

KINEMATOGRAFIA POLSKA  
ZDOBYŁA NAGRODĘ ZA  
KRÓTKOMETRAŻÓWKĘ „NO  
WA WIEŚ” str. 2  
INŻ. Z. MUSZYŃSKI: KILKA  
UWAG O RACJONALIZACJI str. 4  
SPÓŁDZIELCZA GOSPODAR  
KA RYBACKA ZSRR NA NO-  
WYM ETAPIE ROZWOJU str. 4

# GŁOS WYBRZEŻA

ORGAN KOMITETU WOJEWODZKIEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III.

GDANSK, WTOREK, DNIA 9 SIERPNIA 1949 R.

Nr 217 (777)

## Za aprobatą swoich władz przełożonych ks. Gurgacz przewodził bandzie dywersyjnej Sprawcy rabunku pieniędzy bankowych przed sądem w Krakowie

KRAKÓW (PAP). Rejonowy Sąd Wojskowy w Krakowie przystąpił 8 bm. do rozpatrywania sprawy ks. Władysława Gurgacza, który wraz z pozostałymi 5 członkami swej bandy dokonał szeregu napadów rabunkowych.

Zeznając w pierwszym dniu rozprawy ks. Gurgacz oświadczył, iż stanowisko swe w bandzie objął na skutek sugestii władz kościelnych, które też udzieliły mu dyspensy na odprawianie mszy św. w lesie oraz udzielanie sakramentów św. na terenie wszystkich diecezji. Ks. Gurgacz uporaźnie bronił przed sądem swej tezy, że rabunek mienia państwowego i spółdzielczego, a nawet zaborstwa są zgodne z etyką z punktu widzenia ideologii katolickiej, a także nadmieniał, że dowodzony przezeń oddział „oparł się ściśle na zasadach katolickich” stanowiąc miał organizację kadrową na wypadek trzeciej wojny.

Otwierając przewód sądowy, przewodniczący sądu ppłk. Stasio odebrał personalia od oskarżonych: Ks. Gurgacz Władysław, ur. 2. 4. 1914 r., bez stałego miejsca zamieszkania, kapłan SS. Służebnik w Krynicy, wykształcenie — licencja filozofii i teologii. Zak Michał, ur. 10. 9. 1911 r., zam. w Krakowie, student 4 roku wydz. teologii. Szajno Stanisław, ur. 11. 6. 1924 r., zam. w Bykowcu pow. Sanok, bez zawodu, wykształcenie 6 oddziałów szkoły powszechnej. Balicki Stefan, ur. 22. 9. 1922 r., zam. w Krynicy, bez zawodu, wykształcenie 4 klasy gimnazjum ogólnokształcącego. Nowakowski Leon, ur. 2. 6. 1927 r., zam. w Nawojewie pow. Nowy Sącz, bez zawodu, wykształcenie 7 oddziałów szkoły powszechnej. Legutko Adam, ur. 19. 8. 1930 r., zam. w Zawadzie pow. Nowy Sącz, uczeń gimnazjum ogólnokształcącego w Nowym Sączu, wykształcenie 4 klasy gimnazjum.

### Akt oskarżenia

Odczytany z kolei akt oskarżenia stwierdza, że w dniu 2 lipca 1949 r. zostali na ul. Szpitalnej w Krakowie napadnięci woźni miejscowego banku Związku Spółek Zarobkowych, którym zabrano należące do tej instytucji 3 miliony zł. Obaj woźni padli ofiarą napadu w drodze powrotnej z Narodowego Banku Polskiego, gdzie podejmowali gotówkę na czeki. Wskutek wszczętego przez napadniętych alarmu, organa bezpieczeństwa publicznego ujęły sprawców napadu z bronią w ręku — ks. Władysława Gurgacza, Stanisława Szajno, Stefana Balickiego, Leona Nowakowskiego, Adama Legutkę oraz Michała Zaka.

Wszyscy napastnicy należeli do nielegalnej organizacji, działającej na terenie pow. nowosądeckiego i brzeskiego, która przybrała nazwę „Polska Podziemna Armia Niepodległościowa”. Organizacja ta weszła ub. roku w

łoniła grupę bandy pod nazwą „Zandarmierii”, liczącą ostatnio 20 członków i dokonującą napadów na instytucje państwowe i spółdzielcze.

Przywódcami bandy „Ppan” oraz „Zandarmierii” byli Stanisław Pióro oraz ks. Władysław Gurgacz. Ustosunkowani wrogo do państwa Polskiego, zwerbowali oni do swego oddziału młodych chłopów i wykorzystywali umiejętność ich braku doświadczenia i nieświadomości, ludząc obietnicami wysokich poborów i innych korzyści materialnych. Obie organizacje postawiły sobie za zadanie walkę z ustrojem Polski Ludowej, przy czym „Ppan” miała być organizacją kadrową na wypadek wybuchu „trzeciej wojny”.

„Zandarmieria” zdobywała środki potrzebne jej do prowadzenia zbrodniczej działalności drogą rabunku. Pragnąc rozwiązać wszelkie skrupuły młodych i zblamuć członków ks. Gurgacz w kazaniach i „pogadankach uświadamiających” tłumaczył im, że rabowanie instytucji państwowych i spółdzielczych jest czynem etycznym i zgodnym z prawem. Ks. Gurgacz wykorzystywał uczucia religijne członków „Zandarmierii” odprawiając w lesie msze święte. Wpajał on w członków bandy nie nawiść do państwa Polskiego i podległość obalenia ustroju.

### „Wychowawca”

Charakteryzując sylwetkę ks. Władysława Gurgacza akt oskarżenia podaje, że wstąpił on w kwietniu ub. roku do bandy za wiedzą swoich władz zwierzchnich w zakonie Jezuitów. Wraz z całą grupą udał się do lasu w pow. Nowy Sącz, gdzie objął funkcję kapłana i wychowawcy politycznego bandy. Po niespełna 2-miesięcznej przynależności do „Zandarmierii” ks. Gurgacz do końca dnia 1 lipca ub. roku, wspólnie z 5-cioimi członkami bandy, napadu rabunkowego na obóz organizacji młodzieżowej ZWM w miejscowości Myślec w pow. nowosądeckim.

Napastnicy po sterroryzowaniu przebywającej w obozie wypożyczynowej młodzieży, zabrali 30 tys. zł oraz liczne przedmioty m. in. jeden namiot. W jesieni tego roku ks. Gurgacz zorganizował, po przeprowadzeniu wywiadu, dwa napady rabunkowe na pracowników Związku Samopomocy Chłopskiej. Pierwszego napadu dokonano 4 września 1948 r. zatrzymując na drodze wiodącej z Krosna do Haczowa samochód wiozący pracowników Związku Samopomocy Chłopskiej, skupujących trzodę chlewną i bydło. Udać się żołnierzy

Wojska Polskiego, członkowie „Zandarmierii” zabrali napadniętym ok. pół miliona zł.

Drugiego napadu dokonano w samym Haczowie, gdzie zraniono i rozbrojono w podstępny sposób milicjanta, po czym członkowie „Zandarmierii” sterroryzowali pracowników Związku Samopomocy Chłopskiej, zabierając im 340 tys. zł.

Ks. Gurgacz oświadczył w toku śledztwa, że wszystkie te napady były uprzednio przez niego aprobowane, gdyż — jak się wyraził — „dbał w ten sposób o to, by grupa nie dopuściła się czynów niemoralnych”.

W dniu 16 września 1948 r. ks. Gurgacz i jego 9-ciu podkomendnych dokonali z bronią w ręku napadu na spółdzielnię Samopomocy Chłopskiej w Blegonicach, gdzie zabrano towar wartości ponad 100 tys. zł.

W kwietniu br. ks. Gurgacz i Stanisław Pióro postanowili podzielić grupę „Zandarmierii” na trzy oddziały, w celu ułatwienia ucieczki przed pościgiem władz bezpieczeństwa. Ks. Gurgacz przyłączył się do grupy dowodzonej przez osk. Stefana Balickiego, prowadząc ją do miejscowości Jabłonica Polska w pow. Brzozów, gdzie zorganizował aprobowanie oddziału za pośrednictwem swego krewnego Franciszka Klap

kowskiego. Banda była uzbrojona w broń automatyczną i granatami ręcznymi, przy czym sam ks. Gurgacz posiadał od sierpnia 1948 r. pistolet typu „Vis”.

W dniu 14 czerwca 1949 r. osk. ks. Gurgacz wyjechał ze swymi podwładnymi do Krakowa w celu dokonania napadu rabunkowego na Narodowy Bank Polski.

### Napad na N. B. P.

Napad organizował ks. Gurgacz wspólnie z Michałem Zakem, którego znał jeszcze z okresu pobytu w kolegium OO. Jezuitów w Starej Wsi. Ks. Gurgacz, który z ramienia „Zandarmierii” wyjeżdżał kilkakrotnie do Krakowa po mundury i dystynkcje wojskowe dla członków bandy, zwierzył się osk. Zakowi ze swej przynależności do podziemia i prosił go, aby przeprowadził wywiad, umożliwiający dokonanie w Krakowie napadu rabunkowego. Zak, po przeprowadzeniu wywiadu, poinformował o jego wynikach ks. Gurgacza, kierując korespondencję na adres wspomnianego już Franciszka Klapkowskiego.

(Dalszy ciąg na str. 2)

## Młodzież gdańska manifestuje na cześć bojowników o wolność krajów kolonialnych Delegacja Vietnamu i Madagaskaru przyjęta serdecznie na Wybrzeżu

W ubiegłym tygodniu przybyła do Warszawy już donosiłszy 48 osobowa delegacja młodzieży z Madagaskaru, Haiti, Senegalu i Vietnamu. Delegacja bawi w Polsce przejazdem w drodze na Światowy Festiwal Młodzieży w Budapeszcie, gdzie będzie reprezentowała Komitet Organizacji Antykolonialnej, walczącej o niezależność i wyzwolenie uciskanych ludów kolonialnych.

Delegacja podzieliła się w Warszawie na kilka grup, które udały się na zwiedzanie różnych dzielnic naszego kraju, aby go lepiej poznać i nawiązać bliższe kontakty z młodzieżą polską. W dniu 8 bm. przybyło do Sopotu 7 studentów z Madagaskaru wraz z przedstawicielką Vietnamu.

Młodzież kolonialna przyjmowana serdecznie przez sopocką organizację Związku Młodzieży Polskiej zwiędziła nasze stocznie i porty, podziwiając olbrzymie osiągnięcia robotników w odbudowie.

W czasie zwiedzania Stoczni Gdańskiej odbyła się tam manifestacja młodzieżowa na cześć walczącej młodzieży krajów kolonialnych. Na manifestację przybyło około 600 ZMP-owców z całego Gdańska.

Jako pierwszy przemówił przed stowcem Zarządu Głównego ZMP tow. Światło, omawiając rolę młodzieży w walce o utrwalenie światowego pokoju. W imieniu KM PZPR przemówił tow. Kosiorowski, podkreślając olbrzymie sukcesy obozu demokratycznego ze Związkiem Radzieckim na czele w walce przeciwko zakusom imperialistów, gniebieli ludów kolonialnych. Wzniesiony przez mowę osk. Niech żyją walczące narody Vietnamu i Madagaskaru, zgromadzona młodzież gdańska przyjęła burzliwymi oklaskami.

Pojawienie się na trybunie delegatów Vietnamu kol. Thas-Binh, która przemawiała w imieniu młodzieży swego kraju i młodzieży Madagaskaru powitano serdeczną owacją oraz okrzykami: Vietnam — Vietnam — Vietnam. Delegatka w swym przemówieniu podziękowała młodzieży polskiej za serdeczne przyjęcie i życzenia doznała w naszej Ojczyźnie.

„Cieszę się z wyników waszej pracy przy odbudowie waszego kraju — mówiła kol. Thas-Binh — ale pragnę poinformować was koledy i koleżanki, że młodzież nasza i cały naród jest też bliski całkowitego zwycięstwa. Wielu z nas miało jechać na Festiwal w Budapeszcie, lecz trudności i przeszkody stawiane nam przez imperialistycznych wrogów naszej niepodległości były tak wielkie, że tylko ja jedna będę tam reprezentowała młodzież Vietnamu, a le zapewniam, że cała nasza młodzież będzie nieustępliwie walczyła o wolność i trwały pokój na świecie”. Na zakończenie delegatka w języku polskim wniosła okrzyk: „Niech żyje Polska Ludowa i Związek Młodzieży Polskiej”.

Przemówienie zostało przyjęte przez młodzież okrzykami na cześć młodzieży narodów kolonialnych oraz młodzieży walczącej w Hiszpanii, Grecji, Indonezji i Chin. Po przemówieniach została odczytana rezolucja, która została

## Kredyty na poprawę bytu robotników Zatwierdzenie rozdzielnika dla województw

Nadzwyczajna Komisja do Koordynacji Prac w Dziedzinie Poprawy Warunków Bytu Klasy Robotniczej — przy Radzie Państwa, pod przewodnictwem członka Rady Państwa ob. Aleksandra Zawadzkiego, zatwierdziła rozdział sum centralnej dotacji z Funduszu Gospodarki Mieszkaniowej i z Samorządowego Funduszu Wyrównawczego na poszczególne województwa.

Jednocześnie Nadzwyczajna Komisja przekazała 50 proc. zaliczki właściwym związkom samorządowym z Samorządowego Funduszu Wyrównawczego, otwierając również kredyt w wysokości 50 proc. z dotacji centralnej FGM tym związkom samorządowym, które przedłożyły plan remontów Zarządowi Głównemu FGM w ramach zatwierdzonych sum dla województw.

## W ZSRR nie ma konfliktów między lojalnością wobec państwa i kościoła prawosławnego Oświadczenie patriarchy Aleksieja

MOSKWA (PAP). W związku z depeszami prasowymi ze Stambułu, że patriarcha ekumeniczny Afanagor, urzędujący w Stambule, wydał zarządzenie w sprawie wyłączenia z Kościoła prawosławnego osób, popierających komunizm, — moskiewski korespondent agencji Reutersa zwrócił się do patriarchy Aleksieja z prośbą o wywiad.

Jak podaje dziennik „Izwestia”, patriarcha Aleksiej udzielił następujących odpowiedzi na pytania korespondenta agencji Reutersa:

PYTANIE: Czy patriarcha Aleksiej został poinformowany o decyzji patriarchy ekumenicznego w Stambule w sprawie wydania zarządzenia, przewidującego wyłączenie z Kościoła prawosławnego osób popierających komunizm? Jak się ustosunkuje rosyjski Kościół prawosławny do tego rodzaju zarządzenia?

ODPOWIEDZ: O decyzji patriarchy Afanagora ani mnie ani synodowi rosyjskiemu Kościoła prawosławnego nie wiadomo. Co więcej, ani ja ani synod nie do puszczamy możliwości, by patriarcha prawosławny mógł powziąć tego rodzaju decyzję, która w swej istocie jest sprzeczna z podstawowymi zasadami prawosławnej chrześcijańskiej wiary.

PYTANIE: Czy istnieje — zdaniem patriarchy Aleksieja — konflikt między lojalnością wobec państwa radzieckiego a lojalnością wobec rosyjskiego kościoła prawosławnego?

ODPOWIEDZ: Na pytanie to istnieje tylko jedna odpowiedź: takiego konfliktu nie tylko nie ma, lecz nie może on istnieć, jeżeli ludzie wierzący kierować się będą istotną treścią przykazań ewangelii i apostołów.

## Armie Kuomintangu cofają się w popłochu Formacje partyzantów chińskich włączone do Armii Ludowej

Oddziały chińskiej armii ludowej, współdziałające z partyzantami groźą odcięciem Fuczu, ważnego portu, położonego naprzeciw Formozy, Formacje ludowe posuwają się w kierunku miasta Yingtal, położonego w odległości 50 kilome-

trów na południe od Fuczu. Po zajęciu Yingtal droga do Fuczu stanie otwartą przed armią ludową.

Inne formacje wojsk ludowych dotarły do Szaojang, położonego w odległości 100 kilometrów na zachód od Henjang i około 150 kilometrów na południe od Czangsza, stolicy prowincji Hunan.

Jak podaje agencja nowych Chin, formacje partyzantów chińskich, działające od roku 1943 w prowincjach południowych Kwantung i Kiangsi, rozkazem rewolucyjnego komitetu wojskowego Chin Ludowych zostały włączone do Armii Ludowej jako integralna jej część. Dowódcami nowej formacji wojsk ludowych został generał Liang Kwang i generał Tans Tsaiyu.

Dowództwo nowej formacji wojsk ludowych wyraża gotowość podpisania regionalnych układów pokojowych z wszystkimi oddziałami kumintangowskimi oraz z władzą mi Kuomintangu w obu tych prowincjach na warunkach, sprecyzowanych przez Mao Tse - Tung w dniu 15 kwietnia br.

## Amerykane werbują w Niemczech „ochotników” do wojsk ateńskich

BERLIN (PAP). Amerykańskie władze okupacyjne werbują w zachodnich sektorach Berlina „ochotników”, którzy mają być wysłani do Grecji, by walczyć przeciwko Armii Demokratycznej.

W brytyjskim sektorze miasta uruchomiono specjalne biuro werunkowe, w którym zatrudnieni są oficerowie angielscy i personel niemiecki.

Niemcy, którzy zgodzili się zasilili szeregi greckiej armii faszystowskiej, otrzymują tytułem awansu 250 marek. Oficerowie amerykańscy obiecują tym „ochotnikom”, że po dwu latach służby w Grecji otrzymają obywatelstwo amerykańskie.

## Stan wyjątkowy na wyspach hawajskich Gubernator amerykański terroryzuje strajkujących

LONDYN PAP. Z Honolulu donoszą, że pertraktacje między związkami zawodowym pracowników portowych a pracodawcami nie dały rezultatów, ponieważ pracodawcy odrzucili wszystkie żądania robotników. Strajk trwa przeszło 3 miesiące. Gubernator amerykański wysp hawajskich zakomunikował, że w ciągu najbliższej doby zostanie wprowadzony stan wyjątkowy w portach hawajskich, a robotnicy zostaną wezwani do powrotu do pracy pod rygorem kar więzienia.

## Z całego świata

● PRAGA. Po krótkiej chorobie zmarła w Pradze posłanka do czeskiego Sejmiku Zgromadzenia Narodowego Matylda Synkova. Była ona posłanką z ramienia partii komunistycznej i cieszyła się wielką popularnością wśród kobiet Czechosłowackich.

● MOSKWA. Ministerstwo przemysłu węglowego ZSRR wysygnowało 12 milionów rubli na premie dla kopalń i przedsiębiorstw, które wykonały z nadwyżką plan produkcyjny drugiego kwartału. 30 proc. tej sumy przeznaczono na budowę kłobów, pałaców kultury i t.p., a resztę na indywidualne premie dla najlepszych górników.

● NOWY JORK. Człowiek kompozytor meksykański Carlos Chavez ukończył pracę nad etudą ku czci Chopina, zamówioną przez dyrektora generalnego UNESCO.

● SOFIA. Według urzędowych danych w okresie od 9 września 1944 r. do chwili obecnej w Bułgarii zelektryfikowano całkowicie przeszło 900 wsi. W ciągu bieżącego pięcioletniego planu zelektryfikowanych będzie jeszcze 1.225 wsi.

● EKWADOR. Liczne ofiary, ostatniego trzęsienia ziemi przekazała według ostatnich doniesień 4 tysiące. Niektóre miejscowości zostały całkowicie starte z powierzchni ziemi. W największym mieście dotkniętego trzęsieniem obszaru Ambato 80 proc. budynków legło w gruzach. Szkody materialne oceniane są na przeszło 20 milionów dolarów.

## Władza w rękach ludu pracującego Projekt ustawy konstytucyjnej uchwalony przez węgierską Radę Ministrów

BUDAPEST PAP. Dzienniki ogłosiły tekst projektu konstytucji węgierskiej, zatwierdzonej przez węgierską Radę Ministrów.

Projekt konstytucji wakazuje, że węgierska klasa robotnicza, która w sojuszu z chłopstwem pracującym, przy bezinteresownym poparciu ZSRR, doszła do władzy — przystąpiła do natychmiastowej odbudowy zrujnowanego przez wojnę kraju i w oparciu o doświadczenie węgierskiej rewolucji socjalistycznej 1919 r. oraz o doświadczenia Związku Radzieckiego zmierza do założenia podwalin ustroju socjalistycznego.

Węgierska Republika Ludowa jest państwem robotników i chłopów pracujących, w którym cała władza należy do ludu pracującego i realizowana jest przez wybrane przez lud i odpowiedzialne przed nim organy.

Węgierska Republika Ludowa walczy z wszelkimi formami wy-

Węgierskiej Republiki Ludowej jest praca, która stanowi prawo i obowiązek i jest sprawą honoru każdego zdolnego do pracy obywatela, który winien przyczynić się przez pracę swoją do rozwoju budownictwa socjalistycznego. Węgierska Republika Ludowa dąży do urzeczywistnienia zasady socjalizmu: „Od każdego według jego zdolności, każdemu według jego pracy”.

Projekt konstytucji zapowiada wszystkim narodom i im wszystkim klasom na terytorium Węgierskiej Republiki Ludowej, prawo nauki w języku ojczystym i rozwoju własnej kultury narodowej.

Węgierska Republika Ludowa zapewnia obywatelom wolność sumienia i wolność odprawiania obrzędów religijnych, zaś celem zagwarantowania wolności sumienia projekt konstytucji oddziela kościół od państwa.

zysku człowieka przez człowieka i organizuje siły społeczne do budowy socjalizmu na gruncie istniejącej władzy ludowej i w oparciu o sojusz robotniczo-chłopski.

Projekt stwierdza, że życie gospodarcze Węgierskiej Republiki Ludowej opiera się na jednolitym planie państwowym.

Projekt stwierdza, że Węgierska Republika Ludowa zna i zapewnia prawo chłopu pracującemu do ziemi i uważa za swój obowiązek przyczynienie się do socjalistycznego rozwoju wsi.

Projekt konstytucji węgierskiej zapewnia poszanowanie własności nabytej przez pracę i zapewnia prawo dziedziczenia. Z ramienia państwa nie może być wywłaszczona własność prywatna, a w szczególności własność państwa i własność publiczną.



# Na próby skłócenia narodu polskiego odpowiemy pogłębeniem sojuszu z robotnikami — stwierdzają chłopci woj. warszawskiego

Chłopi województwa warszawskiego z radością powitali dekret rządu w sprawie ochrony wolności sumienia i wyznania. Rezolucję w tej sprawie uchwalono 7 bm. na konferencji czołowego powiatowego aktywu Stronnictwa Ludowego i Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Po ożywionej dyskusji zebrani uchwalili jednomyślnie rezolucję, w której m. in. czytamy:

„Chłopi województwa warszawskiego zresztem w szeregach Stronnictwa Ludowego i Polskiego Stronnictwa Ludowego nie pozwolą, aby na polskiej wsi wybuchły waśnie religijne. Nie można chłopów dzielić na wierzących i niewierzących. Ostatnia uchwała

Watykanu wypowiada się przeciwko milionowym rzeszom chłopów, robotników i inteligentów pracujących, którzy od pięciu lat budują nową Polskę Ludową.

My, przedstawiciele chłopów z terenu województwa warszawskiego solidaryzujemy się w sprawie wiary i kościoła z oświadczeniami rządu. Z radością witamy dekret rządu w sprawie wolności sumienia i wyznania.

Wielu polską nie wątpi, że patriotyczni księża staną po stronie obozu pokoju i wezmą żywy udział w budowie Polski Ludowej.

Oświadczamy, że na wszelkie próby skłócenia społeczeństwa, chłopci odpowiadają wzmacnianiem i pogłębianiem sojuszu między chłopem-robotnikiem i pracą w odbudowie i przebudowie Polski Ludowej.

Zarząd główny Zw. Zaw. Pracowników Państwowych powziął rezolucję w sprawie uchwały Watykanu. W rezolucji tej czytamy m. in.:

„Świadomi antypolskiej polityki prowadzonej przez reakcyjną część kleru, za której działalnością kryją się interesy anglosaskich podżegaczy wojennych i którzy stosują do realizacji celów politycznych metody ciemnego średniowiecza — groźbę ekskomunikacji, pracownicy państwowi postanawiają stać na straży poszanowania

nia uczuć i swobody praktyk religijnych wszystkich wierzających. W odpowiedzi na wystąpienie Watykanu wzmocnimy wysiłki w dalszej walce o lepszy i sprawiedliwy ustroj i suwerenność narodu, przeciwstawiając imperialistycznemu kosmopolityzmowi proletariacki internationalizm“.

Zarząd główny ZSCH otrzymał 8 bm. od członków kół gospodyń ZSCH pow. Ostrołęka list, w którym wyrażają one swoje oburzenie wobec ostatniej uchwały Watykanu. W liście tym czytamy m. in.:

„Uchwałę watykańską uważa-

my za krok polityczny podżegaczy wojennych, mający na celu zabranianie wspaniałej rozbudowy państw demokracji ludowej. Nie to jednak nie pomoże. Wszystkie kobiety, zrzeszone w Lidze Kobiet i kołach gospodyń Związku Samopomocy Chłopskiej popierają stanowisko naszego rządu w sprawie uchwały Watykanu i dołożą starań, by wzmocnić produkcję w każdej dziedzinie pracy. To będzie naszą odpowiedzią Watykanowi i reakcji. My, kurpianki z Puszczy Myszynieckiej, wołamy do wszystkich kobiet w Polsce: weźmy się do pracy, uczmy tych, którzy nie umieją czytać i pisać“.

## Kinematografia polska zdobyła nagrodę za krótkometrażówkę „Nowa Wieś” Festiwal Filmowy w Marińskich Łąziach

PRAGA (PAP). 7 bm. w Marińskich Łąziach zakończył się IV-ty Międzynarodowy Festiwal Filmowy, który wykazał iż sztuka filmowa krajów postępowych osiągnęła dalsze poważne sukcesy.

Główną nagrodę uzyskał słynny film radziecki „Bitwa stalingradzka”.

Nagrodę pokoju zdobył film radziecki „Spotkanie na Łabie”. Nagrodę pracy przyznano filmowi węgierskiemu „Piedź ziemi”.

Nagrodę za najlepszy film kolorowy uzyskał film radziecki

„Mieczurin”. Nagrodę za najlepszą rolę aktorską zdobył aktor radziecki Borysow, wykonawca roli akademika Pawłowa w filmie „Akademik Iwan Pawłow”.

Jako najlepszy film naukowy — popularny, odznaczono film radziecki „Historia pewnego kółka”. Za najlepszy film

## PRZEGLĄD PRASY

### Dlaczego na Ziemiach Zachodnich nie ma dotąd stałych proboszczów

„Stowo Powszechne” z dnia 7 bm. podaje pod ogólnym tytułem „Ziemie Zachodnie integralną częścią Polski” listy z kilku parafii, których parafianie zwracają się do najwyższych czynników Kościoła z prośbą o trwałe uregulowanie stosunków kościelnych na Ziemiach Zachodnich. W liście podpisanym przez komitet paryfialny parafii w Niegostowicach czytamy: „Dotychczasowy stan na Ziemiach Odzyskanych jest stanem tymczasowym. Nie ma k r i biskupiej, nie mamy księży proboszczów własnych, a tylko administratorów, którzy nie są parafianami. My, katolicy, przybyliśmy tutaj na prastare ziemie piastowskie, wkładając w zagospodarowanie tych ziem wszystkie swe siły w

głębszej wierze, że powrót nasz do wyrok sprawiedliwości, gdyż tutaj mieszkali nasi praojcowie, którzy ginęli za wiarą i polskość.

Dlatego kochając swój Kościół, jak i nasze państwo, pragniemy pokoju na świecie, ponieważ wiemy, że wojna niesie największe grzechy i demoralizację. Dlatego też postanowiliśmy zwrócić się do naszej władzy k ściślejszej na ręce Jego Ekscelencji Prymasa Polski z prośbą, abyśmy na swej ziemi dolnośląskiej mieli swoich proboszczów. Do tego czasu bowiem Polacy są proboszczami zastępczymi, mimo że Ziemiach Zachodnich są już dawno nasze“.

Parafianie parafii rzymskokatolickiej Szalejowa Górna, pow. kłodzki, gm. Polanica, pismo m. in.:

„Z bólem w sercu donosimy, że w naszej diecezji nadal mamy tylko administratora apostołskiego. Nasze parafie katolickie nie mają dotychczas stałych proboszczów, lecz tylko tymczasowych, bo stałymi są formalnie księża niemieccy. My, parafianie Szalejowa Górna, tak jak i wszyscy Polacy mieszkający na Ziemiach Odzyskanych, głęboko kochamy te ziemie i jesteśmy z nimi zrośnięci. Wiemy, że nieuznawanie naszych granic zachodnich to nie tylko ośmieszanie tych, co chcą nowej wojny, ale to oddawanie nas, Polaków, na łup Niemców, którzy miliony ludzi wymordowali w obozach śmierci“.

W tym samym numerze „Stowa Powszechne” w artykule redakcyjnym p. t. „Pięć lat miłogo” czytamy m. in.:

„Nie ma dziś różnicy między Warszawą i Wrocławiem, Białą Podlaską i Gliwicami, Bronowicami pod Krakowem i parafią Lachowice na Dolnym Śląsku. Dlaczego więc zachód Europy nie chce o tym pamiętać? Dlaczego w spisach diecezji świata figuruje „Breslau“? Dlaczego rządcą diecezji wrocławskiej jest jeszcze „administrator“, a nie biskupem-ordynariuszem?

Przyczyny są różne. Polityczne i tradycjonalistyczne. Biskupi niemieccy z polskich ziem zachodnich żyją i dożywno naszą tytuły. Wpływy niemieckie przy stole apostołskim są silne“.

### W turnieju juniorów zwyciężają faworyci

W pierwszym dniu Międzynarodowych Mistrzostw Polski w tenisie, które odbywają się na kortach sopockiego „Ogniu” rozegrano w godzinach rannych dwie gry juniorów, w których jak przewidywano, wygrali pewnie faworyci, a to Sebrała i Piotrowski. Piotrowski nie napotkał w Mieszkowskim na groźnego przeciwnika i wygrał gładko w dwóch setach 6:2 i 6:3.

W drugim spotkaniu Sebrała po oddaniu pierwszego seta Szwachowi 3:6, bez trudu wygrał drugiego 6:1. W decydującym Szwach narucił swemu przeciwnikowi własną taktykę, jednak po kilku zwycięskich gemach oddał prowadzenie w ręce Sebrali, który rozstrzygnął seta 6:3 na swoją korzyść, kwalifikując się tym samym do dalszych gier.

Popołudniowe gry przyniosły następujące wyniki: Lelis — Szawaskiewicz 10:12, 6:2, 6:1; Boni — Wiewiórowski 6:4, 6:3; Kudłinski — Poleżyński 6:0, 6:1. W grach podwójnych: Radzio, Kudłinski — Szwach, Cieszewski 6:2, 6:2; Piotrowski, Kwiatek — Zyznowski, Wiewiórowski 6:2, 3:6, 3:2. Gra została przerwana na skutek ciemności.

## Członkowie TPPR w Gdańsku o groźbach papieża

Dnia 5 bm. w sali Teatru Miejskiego we Wrzeszczu odbyło się zebranie przedstawicieli 199 kół TPPR miasta Gdańska. Zebrani po wysłuchaniu referatu ob. Krajewskiego na temat polityki Watykanu i ostatniego wystąpienia papieża uchwalili rezolucję,

w której między innymi czytamy: „Zebrani przedstawiciele kół TPPR m. Gdańska, w którego szeregu znajduje się znaczna ilość członków wyznania katolickiego, pomni dotychczasowego stosunku papieża do narodu polskiego, jak też stosunku papieża Piusa XII do Polaków i Niemców w czasie ostatniej wojny oraz w związku z ostatnim przemówieniem papieża do Niemców i jednocześnie groźbą ekskomunikacji rzuconą wszystkim ludziom postępowym i z nimi współpracującym — protestują przeciwko tej uchwale watykańskiej i potępiają stanowisko papieża, nadużywającego religii dla celów politycznych.

Zebrani w pełni solidaryzują się ze stanowiskiem rządu Polski Ludowej w sprawie stosunku między państwem a Kościołem i postanawiają wzmocnić wysiłki dla dalszego rozwoju Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej i zbliżenia narodu polskiego z narodami ZSRR i państw demokracji ludowych“.

# Zeznanie oskarżonego ks. Gurgacza

(Dokończenie ze str. 1)

Cała banda przybyła do Krakowa, gdzie postanowiono, że Zak uda się do Narodowego Banku Polskiego i będzie tam obserwował osoby, podejmujące większą ilość gotówki. Poza stali członkowie bandy mieli oczekiwać na ulicy przed siedzibą banku i na znak dany przez Zaka, obrabować wskazane osoby. W dniu 15 czerwca 1949 r. ks. Gurgacz wspólnie z trzema innymi członkami bandy oczekiwał przed gmachem Narodowego Banku Polskiego w Krakowie na osoby, które wskazał miał osk. Zak. Do napadu jednak nie doszło, gdyż osoby, podejmujące gotówkę odjechały samochodami.

Ks. Gurgacz udał się wówczas do znajomego studenta Uniwersytetu Jagiellońskiego, któremu przedstawił swój cel przyjazdu do Krakowa i prosił o wskazanie jakiejś instytucji, na którą by można przeprowadzić napad. Dowiedziawszy się od owego studenta — Apolinarego Walocha, że na uniwersytecie wypłacane są własne stypendia dla studentów, ks. Gurgacz postanowił obrabować kwesurę. Ostatecznie jednak i do tego napadu nie doszło, gdyż bandyci doszli do przekonania, że nie ma on widoków powodzenia.

W dniu 29 czerwca 1949 r. Zak powiadomił księdza, że w końcu czerwca Narodowy Bank Polski i kasa główna dworca kolejowego w Krakowie wypłacają będą większej ilości gotówki. Bezpośrednio po otrzymaniu tego listu ks. Gurgacz przyjechał do Krakowa z czterema współnikami. Ubrojeni byli wszyscy w broń krótką oraz granaty ręczne. Zak przedstawił im po przyjeździe do Krakowa plan napadu. W dniu 30 czerwca br. wszyscy oskarżeni spotkali się przed dworcem, a Zak wszedł do środka w celu przeprowadzenia obserwacji. I tym jednak razem osoby pobierające gotówkę odjechały samochodami, wobec czego bandyci postanowili dokonać nazajutrz napadu na Narodowy Bank Polski.

W dniu 2 lipca br. osk. Zak przeprowadził wywiad w gmachu banku wyszedł po południu i umówionym znakiem wskazał ks. Gurgaczowi i jego podwładnym, dwóch wo-

nych Banku Związku Spółek Zarobkowych, którzy po podjęciu w Banku Narodowym 3 milionów zł. wracali pieszko do swej instytucji. Tuż za nimi kroczyli ks. Gurgacz, Szajnach, Balleki, Nowakowski oraz Legutko, czekając na moment stosowny do napadu, aż wreszcie na ul. Szpitalnej zatrzymali obu woźnych żądając od nich wskazania drogi do jednego z placów. Obawiając się podejrzanych osobników, woźni bankowi nie odpowiedzieli im, lecz przyspieszonym krokiem podążyli dalej. Dwaj bandyci ujęli ich wówczas pod ręce i grożąc gotowymi do strzału pistoletami usilowali wciągnąć do bramy. Ostatecznie napastnicy wyrwali niesione przez napadniętych teści z pieniędzy i rzucili się do ucieczki. Obaj woźni stawiali podczas napadu czynny opór, a wszczęty przez nich natychmiastowy alarm, umożliwił zorganizowanie bezpośredniego posęgu za napastnikami i schwytanie ich.

### „Katolickie zasady“

W dalszym ciągu akt oskarżenia poddaje szczegółowej analizie indywidualną działalność przestępczą każdego z oskarżonych.

Po odczytaniu aktu oskarżenia przewodniczący wezwał do składania zeznań ks. Władysława Gurgacza, który oświadczył iż „przyznaje się całkowicie do wszystkich czynów sformułowanych w akcie oskarżenia, ale nie poczuwa się do winy“.

35-letni jezuita, który ostatnio był kapłanem s. s. Siuzebnicki, podał, że w kwietniu 1948 r. przyłączył się do organizacji nielegalnej. Banda ta miała być według wyrażenia oskarżonego — „formacją wzorową, opierającą się wyłącznie na zasadach katolickich“. Ks. Gurgacz oświadcza, że przyjął stanowisko kapłana w tej bandzie, aby być „tamtą moralną“ dla jej członków. Oskarżony podaje, że jako członek zakonu jezuitów zobowiązany był do surowej dyscypliny wobec bnych władz przełożonych i dlatego też zwrócił się za pośrednictwem znajomego księdza do kurii w Warszawie, domagając się autorytatywnych wskazówek odnośnie swego postępowania. W odpowiedzi otrzymał list „anonimowy“, pochodzący — jak się domyśla oskarżony — od czołowego moralisty katolickiego i wyzwalający do pozostawania w bandzie rzekomo w celu „nakłonienia jej członków do zaprzestania nielegalnej działalności“. Jednocześnie jednak list powiadał ks. Gurgacza, że przez cały czas pobytu w lesie może korzystać ze specjalnej dyspensy udzielanej na wypadek wojny — to znaczy — odprawiać tam msze św. oraz udzielać sakramentów św. na terenie wszystkich diecezji.

Ks. Gurgacz podaje, że list ten

otrzymany przezeń 27 czerwca ub. roku rozwiązał resztę jego skrępułów i kazał mu pozostać przy bandzie leśnej.

„Będąc w lesie nie nosiłem sutanny, aby nie ściągnąć zainteresowania ze strony osób postronnych. W sutannie chodziłem tylko wtedy, kiedy byłem „incognito“. Począwszy od ub. zimy nosiłem już mundur, gdyż dowódca oddziału Pióro nadał mi rangę kapłana oraz pseudonim „Sem“.

Oskarżony wyjaśnia, że posiadał broń palną oraz granaty ręczne. Podając szczegóły swej działalności „misyjnej“ ks. Gurgacz jednocześnie przyznaje się bez żadnych zastrzeżeń do udziału w napadach rabunkowych na obóz ZWM oraz na członków Związku Samopomocy Chłopskiej. Ks. Gurgacz oświadcza, iż wszystkie plany napadów rabunkowych były przez niego aprobowane. „Tłuma- czyłem moim chłopcom, że mogą zabierać wyłącznie mienie państwowe i spółdzielcze“.

Ks. Gurgacz nadmieniał, że wyjeżdżał z ramienia bandy do Krakowa w celu nabycia tam dla niej mundurów i dystynkcji wojskowych. Tam też odwiedził swego przyjaciela, studenta czwartego roku teologii Michała Żaka, którego namówił do przeprowadzenia wywiadu w związku z przygotowanym napadem rabunkowym.

### Bandytyzm czynem... etycznym

Opowiadając o napadzie rabunkowym na woźnych banku ks. Gurgacz podaje, że przez cały czas siedział tuż za bezpośrednimi wykonawcami napadu, tak że nie został schwytany w natychmiastowym pościgu. Dodaje również, że podczas napadu na sklep spółdzielczy własnoręcznie wynosił zrabowane mienie do wozu.

Ks. Władysław Gurgacz oświadczył: „uważam, że podwładni moi mieli prawo nawet siłą zdobyć utrzymanie“.

PROKURATOR Ligeza: — Zdaniem księdza „Ppan“ było organizacją społeczno-polityczną a nie bandą?

KS. GURGACZ: — Tak. PROKURATOR: — W jakich nieobjętych tajemnicą spowiedzi kwestiach radził się księdza wspomniany już Pióro?

KS. GURGACZ: — Pióro chciał, aby mu wyjaśnić kwestię, czy zabójstwo jest grzechem. Ja byłem zdania, że zabójstwo jest czynem etycznym, jeżeli dokonuje się w obronie własnego życia lub na wojnie.

PROKURATOR: — Czy więc — zdaniem księdza — bandyta, który „wpadłszy“ w obławę zabija spełniającego swój obowiązek żołnierza, popełnia czyn etyczny?

KS. GURGACZ: — Ja uważam, że zabójstwo takie jest czynem etycznym.

PROKURATOR: — Oskarżony wyrobił fałszywy dowód osobisty dla niejakiej Ireny Mastalekiej.

Czy oskarżony uważał, że fałszerstwo to stanowiło czyn etyczny?

KS. GURGACZ: — Tak jest.

Osk. ks. Gurgacz podaje następne, że wspólnie z Piórem dysponował kasą bandy, do której wniósł 300 tys. zł oraz 100 dolarów. Były to — jak wyjaśnia — fundusze, jakie zebrał od ludzi, prześladowanych, że leżą na cele kościelne. Oskarżony milczy, kiedy prokurator zapytuje go, czy ludzie ci po to dawali pieniądze, aby banda strzelała do ich synów.

PROKURATOR: — Kto w bandzie odbierał przysięgę?

KS. GURGACZ: — Zastrzegłem sobie prawo, że tylko ja —

PROKURATOR: — Jaką broń przyniósł ksiądz do oddziału?

OSK.: — Pistolety.

PROKURATOR: — Po co kapłanowi była potrzebna broń?

KS. GURGACZ: — Tak jak każdy człowiek może bronić życia, tak i ja mogłem użyć jej w odpowiednim momencie.

PROKURATOR: — Na jakim kanonie oparł ksiądz prawo zabierania państwu jego mienia?

KS. GURGACZ: — Wynika to z etyki naturalnej, kiedy człowiek kieruje się czystym sumieniem.

Następuje dramatyczny moment rozprawy, kiedy wśród głębokiej ciszy licznie zgromadzonej publiczności, prokurator Ligeza pokazuje ks. Gurgaczowi znalezione przy nim w momencie aresztowania przedmioty, a mianowicie: mszałik, bawliarz, pistolet, stule, magazynek zapasowy do pistoletu, oleje święte, kompas wojskowy oraz ko mikanity.

PROKURATOR: — Czy to, że ksiądz wszystkie te przedmioty nosił razem przy sobie, nie było świętokradztwem?

KS. GURGACZ: — Nie.

Osk. ks. Gurgacz przesłuchiwany był następnie przez rzeczników obrony. Na pytania obrońców pozostałych oskarżonych przyznał m. in., że nie wykorzystwał swego autorytetu kapłańskiego, aby współoskarżonych wyprowadzić z podziemia na drogę normalnego życia.

Czterogodzinne zeznania osk. ks. Gurgacza zamknęły pierwszy dzień procesu.

W dniu 6 sierpnia br. po krótkotrwałej chorobie  
zmarł w wieku lat 41

## JAN STATKIEWICZ

Radny Gdańskiej Wojewódzkiej Rady Narodowej

W osobie zmarłego Gdańska Wojewódzka Rada Narodowa traci zasłużonego i oddanego sprawie Polski Ludowej działacza społecznego

Prezydium

Gdańskiej Wojewódzkiej Rady Narodowej

Wyprawdzenie zwłok odbędzie się dnia 9. 8. br. o godzinie 16 z Komitetu Miejskiego P.Z.P.R. w Gdańsku-Wrzeszczu, ul. Partyzantów.



## Zespołowe opracowywanie pomysłów racjonalizatorskich daje dobre rezultaty

Ostatnio coraz częściej robotnicy Wybrzeża opracowują zespołowo nowe pomysły racjonalizatorskie. Fakty kołektynne pracy wynalazczej można było dotychczas najłatwiej zaobserwować u robotników „Portorobu” i kolejarzy gdańskich. Obecnie zainicjowali ją również robotnicy stoczniowi. Przed kilku dniami robotnicy Stoczni Gdańskiej — Snowski Moszczyński, Soldek i Wysocki opracowali projekt szablony ruchomego do węgów i wzdłużnie dla kształtów poszczególnych blach. Pomysł ten, będący wynikiem długotrwałych obserwacji i dociekań zawodowych, mających na celu usprawnienie pracy traserów, przynosi poważne oszczędności i skraca czas przygotowywania szablony poszczególnych części budowlanych jednostek okrętowych. Do niedawna jeszcze poszczególnie szablony były wykonywane nieraz po 30 razy dla różnych działów produkcji. Szablon ruchomy, łatwy do przeniesienia i zastosowania w różnych warunkach pracy, upraszcza znacznie zadania traserów. Inicjatorem nowego szablony, wprowadzającego nowoczesnej formy pracy był tow. Wysocki, który do lepszego i gruntowniejszego opracowania pomysłu wciągnął pozostałych trzech kolegów. Pomysł robotników stoczniowych został wprowadzony już w życie i przynosi dobre osiągnięcia.

## Wydajność przeładunkowa naszych portów wzrośnie o 33 proc. w ciągu najbliższego sześćciolecia

### Doniosłe znaczenie rozwoju współzawodnictwa pracy i ruchu racjonalizatorskiego

W związku z zaplanowanym wzrostem produkcji przemysłowej i obrymym rozwojem naszego rolnictwa w ciągu najbliższego sześćciolecia powiększy się również wydatnie wymiana towarowa z zagranicą. Eksportować bowiem będziemy coraz większe nadwyżki produkcyjne, sprowadzając w zamian surowce i urządzenia przemysłowe dla nowopowstających fabryk. Z tego powodu przed naszymi portami morskimi stają poważne zadania, gdyż podobnie jak dotychczas znaczna część wymiany towarowej z zagranicą odbywać się będzie za ich pośrednictwem drogą morską. Muszą one być przygotowane technicznie do wykonania planowanych przeładunków.

Przygotowania te znajdują swój wyraz przede wszystkim w dobru janiu nabrzeży, budowie nowych urządzeń przeładunków masowych, magazynów portowych i t. p. Drugim nie mniej ważnym zagadnieniem jest sprawa właściwego planowania zatrudnienia robotników portowych. Doświadczenia lat ubiegłych wykazują, że w wielu wypadkach z przyczyn od nas niezależnych i trudnych do przewidzenia stale niestabilność pracy portowej. Przykładem tego są mroźne zimy oraz powtarzające się okresowo sztormy i nawałnice, hamujące zawiązywanie statków do portów. Planując zatrudnienie robotników portowych w oparciu o przewidywane przeładunki trzeba z góry opracować kilka wariantów na każ-

dą okoliczność. Jest to sprawa tym bardziej ważna, że po ustaniu sztormów porty muszą dysponować odpowiednią ilością robotników, by szybko i sprawnie obsłużyć wpływające masowo statki. W okresie przymusowego bezrobocia, robotnicy portowi muszą być kierowani do robót zastępczych, przygotowanych i opracowanych z góry. Prace te muszą być pomyślane z pożytkiem dla zespołu portowego.

W obecnym rozwoju naszych portów zagadnienie planowania przeładunków zostało rozwiązane pomyślnie. Centrala Transportu Morskich, posiadając potrzebne elementy, potrafi zaplanować przeładunki właściwie. Dowodem tego jest fakt, że wysokość nasady towarowej, przewidzianej na drugi kwartał b. r. w naszych obrotach portowych, nie wiele różniła się od przeładunków rzeczywistych.

Przedsięwzięcie przeładunkowe „Portorob” przystąpiło już do opracowywania planów zatrudnienia. Pracę tę poprzedziła dokładna analiza dotychczasowych osiągnięć przeładunkowych, przy czym wzięto pod uwagę dalszy rozwój ruchu współzawodnictwa i racjonalizacji pracy. Najważniejszym elementem jest tu stały wzrost wydajności pracy robotników portowych, która według realnych przewidywań wzrośnie w okresie planu sześciolletniego co najmniej o 33 proc.

W dążeniu do podniesienia wydajności pracy w naszych portach

uczestniczą zarówno — organizacje partyjne, Związki Zawodowe jak i dyrekcja „Portorobu”, dążąc przede wszystkim do podniesienia dyscypliny pracy. Między innymi punktualne rozpoczynanie rozładunków będzie można uzyskać przez lepsze powiązanie miejsc pracy portowej z osiedlami robotniczymi tworząc dogodnie połączenia komunikacyjne. Dalszym czynnikiem podniesienia wydajności będzie pełniejsze zmechanizowanie pracy przeładunkowej przez wprowadzenie większej ilości szpilek, wózków, podciągarek i szufli trymieskich. Urządzenia te pozwolą osiągnąć oszczędność, równającą się pracy ok. 1.600 robotników.

Najważniejszym bodaj elementem wzrostu wydajności pracy jest stałe popieranie inicjatywy robotniczej. Jest to forma najsukcesowniej i wiedza o tym instytucje portowe, które nie zawiodły się na inicjatywie własnej załóg portowych. Dzięki pomysłom racjonalizatorskim robotnicy gdyńscy zwiększyli przeładunki rudy z 5,54 ton na 6,43 ton, a w Gdańsku z 6,7 ton na przeszło 10 ton w ciągu godziny. Przy przeładunku cementu wydajność wzrosła z 1,45 na 2,65 ton w Gdyni, a w Gdańsku z 2,79 na 4,28 ton. Podobne zwiększenie norm ładunkowej można zaobserwować przy wielu innych towarach. Te osiągnięcia robotnicze są podstawą przewidywanego wzrostu wydajności pracy w roku 1955 o 33 proc. w stosunku do norm obecnie obowiązujących.

Równocześnie „Portorob” będzie prowadził systematyczne doskazywanie zawodowe swoich robotników, którzy poznając towaroznawstwo i zasady organizacji pracy zespołowej zwiększą troskę o towar, usprawnią trymerkę i gospodarkę magazynową.

Zwiększanie norm ładunkowych będzie miało olbrzymi wpływ na potaniecie kosztów transportu morskiego. Osiągając wyższą sprawność łatwo uda się nam uzyskać dalszą niższe stawek frachtowych, co przyniesie gospodarce narodowej poważne oszczędności.

(Sz)

## Uroczystość na pokładzie „Daru Pomorza“

(Korespondencja z pokładu statku szkolnego)

Jesteśmy w Neapolu. Tu może najbardziej spośród wszystkich zwiedzanych przez nas portów, zarysowują się różni-

dowej, po czym tow. Stankiewicz wygłosił referat omawiający historię powstania Krajowej Rady Narodowej i wydania Manifestu Lipcowego.

W części artystycznej uczniowie Państwowej Szkoły Morskiej recytowali wiersze rewolucyjne oraz odśpiewali kilka piosenek.

Uroczystość odbyła się pod znakiem międzynarodowej solidarności klasy robotniczej, gdyż goście włoscy uczestniczyli w naszej uroczystości, wznosząc okrzyki na cześć polskiej klasy robotniczej, która wykazała się tak poważnymi osiągnięciami w dziedzinie odbudowy zniszczonego kraju i przebudowy ustroju społecznego.

A. SZCZEPANIAK  
korespondent z pokładu „Daru Pomorza“



## 11,5 ton ryby na godzinę wyładowują robotnicy „Dalmoru“

Poza olbrzymim usprawnieniem połowów dalekomorskich przedsiębiorstwo „Dalmor” uzyskało ostatnio znaczne przyspieszenie wyładunku śledzi. Trawler „Wega” i „Orion”, które powróciły do Gdyni przed kilkoma dniami, zostały wyładowane ze szczególną sprawnością. 104 tony ryby, przywiezionej przez „Wegę” przetransportowano do magazynu w ciągu 10 godz., a 115,2 ton ryb z trawlera „Orion” w ciągu 9 godz. Terminy te mówią o wzroście przeciętnych przeładunków do 11,5 ton ryby na godzinę. W porównaniu z pracą wyładunkową wykonaną przed kilku miesiącami, osiągnięcia te są olbrzymie i pozwalają na skrócenie czasu postoju jednostek dalekomorskich w bazie macierzystej.

## Coraz więcej polskich statków w zespole Gdańsk - Gdynia

Równoległe do wzrostu ilości statków, wchodzących do zespołu portowego Gdańsk—Gdynia, zwiększa się przeciętna pojemność pływających jednostek. Jest ona obecnie znacznie wyższa od przed wojennej. Licząc wspólną przeciętną dla Gdańska i Gdyni wynosiła ona w 1937 roku 826 NRT, zaś w roku 1938 — 861 NRT. W roku 1947 przeciętna ta podniosła się do 1.030 NRT, a w roku ubiegłym — 1.037 NRT. Średnia dla pierwszego półrocza br. wynosi ok. 1.000 NRT. Szczególnie wyraźny jest wzrost średniej pojemności dla statków, zawiązujących do Gdańska. W roku 1937 wynosiła ona 678 NRT, a w roku ubiegłym osiągnęła 1.200 NRT.

Równocześnie każdy rok pracy

## Pierwszy rejs statku szkolnego „Zew Morza“

W dniu Święta Morza odbyła się uroczystość nadania nazwy nowemu statkowi szkolnemu polskiej marynarki handlowej „Zew Morza”. Statek ten w ciągu sierpnia br. odbędzie dwa rejsy po Bałtyku, w czasie których zawiąże do portów w Kopenhadze, Malmö i Oslo. Celem rejsów jest obojętne szkoleniowych szczególnie zbadać możliwości nawigacyjnych statku w różnych warunkach.

naszych portów przynosi zwiększenie się ilości bander, odwiedzających zespół Gdańsk—Gdynia. W roku 1946 reprezentowanych było 17 państw, w roku 1947 — 21, a w roku 1948 — 23.

Jednocześnie systematycznie

wzrasta udział polskiej bandery w obrotach Gdańska—Gdyni. W r. 1946 ilość naszych statków w

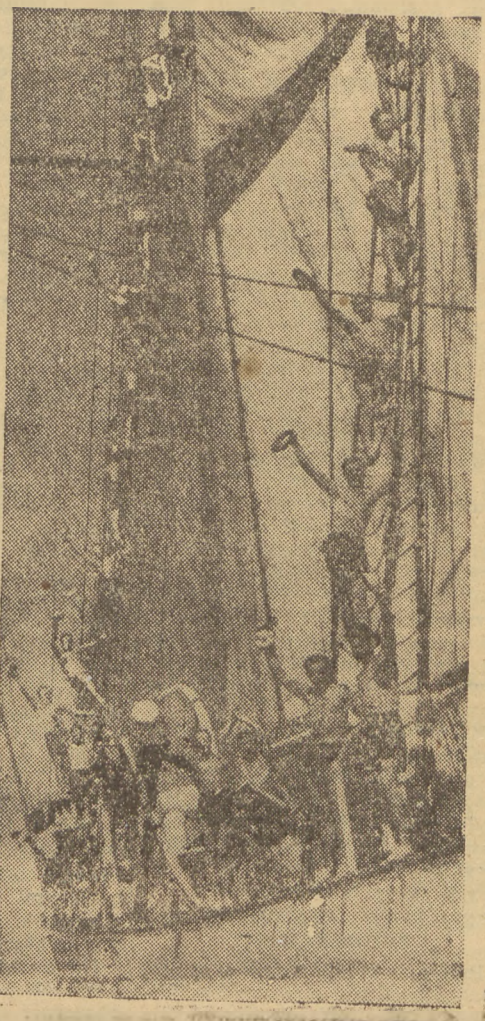
## Udogodnienia przy odbiorze transportów rudy tranzytowej

Zgodnie z zaleceniem Stałej Komisji Koordynacji Portów z Kolejami i Zapleczem ustalony został w zespole portowym Gdańsk—Gdynia, jako obowiązujący — sposób specjalnego traktowania wyładunków rudy tranzytowej. Ruda, wymagająca dokładnego wyważenia, będzie korzystowała z urządzeń przeładunkowych, pracujących na wagon przez zasobnik. W razie jednoczesnego wchodzenia do portu statku z rudą krajową i statku z rudą tranzytową, ten ostatni będzie podstawiany pod dźwigi z zasobnikami, zaś statek z rudą krajową, obsługujący dźwigi, które ładują wagony legalizowane na wadze kolejowej. Inne ważne udogodnienie dla rudy tran-

zytowej stanowi trzygodzinna tolerancja w wypadku równoczesnego wejścia do portu statków z rudą krajową. Muszą one ustępować miejsca statkom, przywożącym ładunki tranzytowe, jednak tylko w tym wypadku, jeżeli otrzynają pełne możliwości wyładunkowe przy innym nabrzeżu.

## O. R. P. „ISKRA“

wyruszy w rejs ćwiczebny



W dniu dzisiejszym statek szkolny Marynarki Wojennej O.R.P. „Iskra” wyruszył w swój pierwszy tegoroczny rejs ćwiczebny po Bałtyku mając na pokładzie kurs Szkoły Podchorążych Marynarki Wojennej. O.R.P. „Iskra” zawiąże do Leningradu celem złożenia wizyty radzieckiej Marynarki Wojennej.

O.R.P. „Iskra” dopiero w roku ubiegłym został nam zwrócony przez alianców w stanie godnym pożalowania. Wyłożona praca pracowników warsztatów okrętowych Marynarki Wojennej przywróciła mu dawny wygląd i pełną zdolność pływania.

O.R.P. „Iskra” dopiero w roku ubiegłym został nam zwrócony przez alianców w stanie godnym pożalowania. Wyłożona praca pracowników warsztatów okrętowych Marynarki Wojennej przywróciła mu dawny wygląd i pełną zdolność pływania.

## Nowa metoda mierzenia powierzchni statków

Dwu pracowników biura konstrukcyjnego Stoczni Gdańskiej

ob. ob. Zabicki i Henik doszli do wniosku, że stosowany obecnie sposób mierzenia powierzchni i rozmiarów poszczególnych blach poszycia statków jest zbyt przestarzały i kosztowny. Bardzo często statki zawiązujące do stoczni dla dokonania remontów żądają wykonania pomiarów niektórych blach poszycia. Pomiarów dokonywało się dotychczas przy pomocy zwykłych liniałów przy czym należało wykonywać dość kosztowne ruszowania. Pomysł wywodził Zabicki i Henik oparty na bardzo prostej zasadzie składa się z tyczki, na końcu której zamontowano gumowe kółko, połączone z licznikiem. Przy pomocy tego urządzenia z łatwością będzie można zmierzyć dowolnych obliczeń zastosowanie pomysłu przyniesie rocznie 350 tys. zł oszczędności. Warsztaty stoczniowe przystąpiły już do wykonania prototypu linijmierzca.

## Rozładunek m/s „Batorego” powinien przebiegać „Portorob”

Z niewiadomych względów nie wszystkie fizyczne prace przeładunkowe w zespole Gdańsk—Gdynia przekazane zostały specjalnie do tego powołanemu przedsiębiorstwu „Portorob”. Przez pewien okres czasu jako tragarze przy rozładunku bagażu pasażerów, podróżujących na m/s „Batory”, zatrudnieni byli członkowie Spółdzielni „Portowiec”. Później do pracy tej werybowano również robotników, bardzo często nie posiadających kart portowych i nieobeznanych ze specyficznymi warunkami pracy portowej. Spowodowało to na przykład reklamacji od pasażerów, którzy skarżyli się na złą organizację wyładunku bagażu. Należy zatem przekazać załadunek bagażu „Portorobowi”, który dysponuje odpowiednio wykwalifikowanymi robotnikami i przyniesie odpowiedniość za powierzone sobie ładunki.

## 304 tysiące ton Lipcowy obrót portu szczecińskiego

Lipcowy obrót portu szczecińskiego zamyka się cyfrą 304 tys. ton.

W tym samym miesiącu małe porty Pomorza Zachodniego przeładowały 23.600 ton. Spośród małych portów na pierwsie miejsce pod względem wysokości obrotów wysunął się Kołobrzeg, którego przeładunek wyniósł 11 tys. ton.

## 35 tysięcy ton kwalifikowanych nasion otrzymają rolnicy na zasiew jesienny

Na zaopatrzenie rolników w siewny materiał siewny na sezon jesienny br. Min. Rolnictwa i Ref. Rolnych przeznaczyło 35.000 ton kwalifikowanych nasion siewnych. Ogólna ilość ziarna kwalifikowanego będzie o 6 tys. ton większa, niż w sezonie jesiennym roku ubiegłego. Cały materiał siewny dostar-

cza chłopom guinnie spółdzielnie „S. Ch”, przy czym chłopcy będą mogli kupić nasiona za gotówkę lub w drodze wymiany za swoje zboże. Nasiona siewne, przeznaczone na zasiewy jesienne, dostarczane są w specjalnych workach, zaopatrzone w etykiety wewnętrzne i zewnętrzne oraz w świadectwa, wydane przez stację orany nasion.

## PORTY PRACUJĄ

PRACE PRZY NABRZEŻU ŚLĄSKIM

Przy głównej Nabrzeżu Śląskiego prowadzone prace od dłuższego czasu są, zmierzające do polepszenia bazy Rybackiej z Węglowem. W tym celu po założeniu nowej ścianki wodonośnej, końcowy odcinek nabrzeża ulegnie rozbudowie. W następnym etapie zniszczona zostanie część starego falochronu, znajdującego się w miejscu projektowanego połączenia obu basenów.

OSTATNIE TRANSPORTY CZARNYCH JAGÓD  
Z portu gdyńskiego od chodzą obecnie ostatnie transporty czarnych jagód, przeznaczonych na eksport do W. Brytanii. Obecnie przy Nabrzeżu Polskim ładuje norweskie mor. „Bratęgg”. Po ukończeniu kampanii eksportowej Spółdzielnia „Las” wolni zajmowaną dotychczas dla składowania czarnych jagód komorę magazynu „Cukroport”. W najbliższym czasie Spółdzielnia „Las” podejmie eksport grzybów.

POSTĘP BUDOWY STATKU TYPU „LEWANT”  
Równoległe do prac,

związanych z wykonaniem budowy serii 6-ciu rudowęglowców, z których pierwszy s/s „Soldek” przekazany zostanie do eksploatacji jeszcze w roku bieżącym. Stocznia Gdańska buduje dwa dołbnicowce typu „Lewant”, przy czym budowa kadłuba pierwszego z nich jest już daleko posunięta. Na stoczni Gdańskiej znajduje się również wrak motorowca „Warszawa 2”, który odbudowany zostanie jako statek towarowy.

## POSTÓJ STATKÓW w dniu 8 VIII. 49.

Strefa	Wojna	fin.	„Hebe” fr.	„Asta” fin.
Basen Gdyni	„Lida” pol.	„Mira” fin.	„Silja” fin.	„Nabrz. Duńskie: „Arcadia” radz.
Basen Gdyni	„Go-plo” pol.	„Ariel” fin.	„Scandia” dun.	„Kiel” szw.
Basen Gdyni	„Blekinge” dun.	„Kanał Kaszubski: „Helge” szw.	„Rigmor” dun.	„Ribersborg” szw.
Basen Gdyni	„Angielska: „Kastor” pol.	„Saturnia” pol.	„Merkury” pol.	„Nabrz. Śląskie: „Turnia” pol.
Basen Gdyni	„Nabrz. Szwedzkie: „Bis-sen” szw.	„Kapona” fin.	„Nabrz. Duńskie: „Arcadia” radz.	„Kiel” szw.
Basen Gdyni	„Nabrz. Duńskie: „Arcadia” radz.	„Kiel” szw.	„Nabrz. Holenderskie: „Narwik” pol.	„Nabrz. Polskie: „Bratęgg” now.
Basen Gdyni	„Nabrz. Polskie: „Bratęgg” now.	„Baltia” bryt.	„Nabrz. Indyjskie: „Pulaski” pol.	„Rysy” pol.
Basen Gdyni	„Nabrz. Indyjskie: „Pulaski” pol.	„Rysy” pol.	„Ingolf” szw.	„Amerykańskie: „Alfa” szw.
Basen Gdyni	„Nabrz. Amerykańskie: „Alfa” szw.	„Paged: „Normandie” dun.	„Vering” dun.	„Theodor” szw.
Basen Gdyni	„Paged: „Normandie” dun.	„Vering” dun.	„Theodor” szw.	„Zwycię” alj.



Inż. Zbigniew Muszyński

Prezes Urzędu Patentowego R. P.

# Kilka uwag o racjonalizacji

Ogółu polskiego społeczeństwa nie potrzeba już przekonywać, że racjonalizatorstwo jest czynnikiem, wywierającym poważny, pozytywny wpływ na tempo rozwoju przemysłowego naszego kraju.

Młody jeszcze ruch racjonalizatorski rośnie u nas z dnia na dzień, a dodatni jego wpływ może zaobserwować każdy, kto zechce uważnie analizować sprawozdania ilościowe, badając jakość oraz zestawienia kosztów wytwarzania poszczególnych wyrobów przemysłowych.

Jeżeli jednak w jakimś zakładzie pracy ruch racjonalizatorski nie rozwija się dostatecznie, to przyczyn tego zjawiska należy szukać najczęściej w niedostatecznym zrozumieniu przez kierownictwo zakładu pracy wagi zagadnienia lub w braku odpowiednich wskazówek, jak sprawa ta się zająć i jak nią pokierować.

Szczupłe ramy tego artykułu nie pozwalają na szczegółowe omówienie poczyną, mających na celu ożywienie akcji racjonalizatorskiej; nie mniej należy uznać za celowe choćby najkrótsze sformułowanie najprostszych wytycznych:

Akcja racjonalizatorska może być z doskonałym powodzeniem prowadzona w każdym zakładzie pracy.

Racjonalizatorem może być każdy pracownik fizyczny czy umysłowy bez względu na zajmowane stanowisko.

Tematem dla racjonalizatora jest każdy przejaw działalności zakładu pracy, jak zmiana procesu technologicznego, poproszenie jakości wyrobu, zaoszczędzenie surowca, energii, zmniejszenie postojów, jałowych biegów maszyn, ulepszenia przyrządów, narzędzi, sprawdzianów, zmniejszenie ilości braków, zmiana druków obiegowych, uproszczenie konstrukcji, zastąpienie importowanych surowców krajowymi, lepsze przygotowanie materiałów, maszyn i narzędzi, skrócenie dróg transportu itd.

Cała inteligencja techniczna ma obowiązek przyjść z realną pomocą racjonalizatorowi, jeżeli będzie on potrzebował wskazówek, rady lub pouczenia.

Racjonalizatora, składającego pomysły niedostatecznie przemysłane lub opracowane, nie należy zniechęcać przez wyrażenie mu jedynie negatywnej oceny. Należy dać mu wszelkie wskazówki i leżać w granicach możliwości pomóc, aby z nieudolnego projektu przez pogłębienie go i szczegółowe przeanalizowanie wydobyc wartości pozytywne.

Ocena wartości pomysłu mu-

si być niezależna od stanowiska racjonalizatora, jego wieku, lat pracy itd. i opierać się musi tylko na przydatności projektu.

Uczestnictwo w akcji racjonalizatorskiej jest dowodem twórczego ustosunkowania się do pracy, co stwarza podstawę do wyróżnienia racjonalizatora, opiekowania się nim i ułatwienia mu nauki.

Gwarancją powodzenia akcji racjonalizatorskiej jest stworzenie odpowiedniego „klimatu”, sprzyjającego rozwojowi tej akcji w zakładzie pracy.

Dobry „klimat” racjonalizatorski powstanie wtedy, gdy począwszy od naczelnego dyrektora do robotnika, wykonującego najprostszą czynność, wszyscy zachęcać się będą wzajemnie do uczestnictwa w racjonalizowaniu. Cała załoga zakładu słyszeć musi stale na każdym zebraniu, na każdej naradzie wytwórczej słowa zachęty oraz musi być świadkiem uroczystego wyróżniania

i nagradzania tych, którzy osiągnęli już pozytywne wyniki.

Na ścianach hal fabrycznych i pomieszczeń biurowych muszą znaleźć się podobizny racjonalizatorów.

Stowarzyszenia Inżynierów i Techników winny obejmować patronat nad ruchem racjonalizatorskim, patronować mu nie słowem lecz czynem, muszą uprząstknąć swoje biura dla robotników - racjonalizatorów, szukających porady.

Należy w codziennej pracy wyznaczyć każdą okazję rozmowy z pracownikiem, aby podsunąć mu myśli naprawdzające go na drogę racjonalizatorską.

Oto przykłady takich rozmów:

1. Czy obecnie posiadany nóż, jakim daną operację wykonujemy, umożliwia maksymalne uzyskanie maszyny?

2. Co moglibyście dodać lub zmienić w przyrządzie, w którym daną część obrabiacie,

aby łatwiej tą część ustawić, lepiej zamocować i obrabiać przy większych szybkościach skrawania, bez obawy uszkodzenia sztuki, przyrządu, narzędzia czy obrabiarki?

3. Co przeszkadza Wam w pracy i jak projektujecie usunięcie przyczyn, hamujących zwiększenie wydajności?

Takich pytań można ułożyć wiele, oczywiście muszą być one różne dla różnych zakładów.

Każdy uświadomiony inżynier, technik, mistrz czy doświadczony pracownik, musi nauczyć się krytycznie patrzeć na dotychczasowe metody, narzędzia czy urządzenia. Musi kierować się ambicją należeć do grona wyróżnionych racjonalizatorów lub do grona tych, którzy całą swoją wiedzę i doświadczenie oddać gotowi są innym, aby przez koleżeńską radę, pouczenie, czy jakąś inną formę pomocy przyczynić się do wzrostu racjonalizacji w Polsce.

## Spółdzielcza gospodarka rybacka ZSRR

### na nowym etapie rozwoju

Dzięki szeroko rozwijającemu się współzawodnictwu pracy spółdzielcze gospodarstwa i brygady rybackie w Związku Radzieckim wykonywały w roku ubiegłym przyjęte na siebie zobowiązania. Pierwsi wywiązali się z nich rybacy —spółdzielcy rejonu astrachańskiego, którzy dostarczali znacznie więcej ryby, niż w roku 1947. Dobre wyniki uzyskali również rybacy rejonu gurińskiego w republice Kazachskiej, którzy na dzień 1 grudnia 1948 r. wysoko przekroczyli roczny plan połowów. Rybacy Przymorza i rejonu amurskiego przekazali 1000 pudów ryby ponad plan. Kołchozy rybackie rejonu krymskiego, kalmuckiego, leningradzkiego, stalingradzkiego, mikołajewskiego, zaporożskiego i wielu innych przekroczyły znacznie plany pracy.

W 1948 roku wiele brygad kołchozów rybackich uzyskało niezwykle wysokie połowy. Na Morzu Czarnym brygada Wasyla Delegi zловиła ponad 9 tys. centnarów ryb, do których przewozu trzeba było użyć 70 wagonów towarowych. W planie pięcioletnim brygada ta powinna była dostarczyć 15 tys. centnarów ryby, a już w ciągu trzech lat zловиła ponad 20 tys. centnarów. Na Morzu Kaspijskim Fiedor Bieleńcyn w 1948 roku wykonał roczny plan połowów w 300%, przy czym przekroczył już plan 5 letni, blisko o 2 tys. centnarów, dostarczając du-

żo śledzia, leszcza, sandacza i jesiotra. Na morzu Berenta, mimo trudnych warunków pracy wyróżniła się Natalia Guratowa, pracująca jako szyper molożagłówek. Na 1 października wykonała ona roczny plan w 130%.

Jednakże ludzie radzieccy nie poprzestają na dotychczasowych osiągnięciach. W gospodarstwach spółdzielczych znajdują się jeszcze olbrzymie, niewykorzystane rezerwy, mogące przyczynić się do przyspieszenia realizacji planów połowów w roku 1949. Plenum KC WKP(b) należałoby ocenić nieprawidłowe podejście do pracy kołchozów na podstawie danych pośrednich, zamiast rozróżniania gospodarstw produkujących i słabych, co mogłoby spowodować podciągnięcie tych ostatnich do poziomu gospodarstw najlepszych. Komitet Centralny postanowił usprawnić kierownictwo gospodarstw rybackich, wglądać we wszystkie dziedziny ich życia i stosować odpowiednie środki dla dalszego rozwoju i wzmocnienia spółdzielni rybackich. Wiele spółdzielni przy pomocy organizacji partyjnej i władz państwowych ulepszyło organizację pracy i zwiększyło połowy. Tak np. jeśli w 1947 roku ze 116 gospodarstw spółdzielczych roczny plan połowów wykonało tylko 28, to w 1948 roku już 77, które dostarczyły 250 tys. centnarów ryby ponad normę. Obecnie najważniejszym zadaniem jest dźwignięcie

pozostałych gospodarstw do poziomu przodujących.

W gospodarstwach rybackich obserwuje się jeszcze poważne niewykorzystanie siły roboczej. Według danych z 1947 r. ponad 25% stanu robotników nie było włączonych do pracy, lub też pracowało niekiedy mniej, niż 50 dni w roku. W roku 1948 liczba ta spadła do 20%. Aby wykorzystać całą siłę roboczą w pracy produkcyjnej należy rozwinąć po moimocia produkcję spółdzielczych gospodarstw rybackich.

W kołchozie rybackim im. Mikołajana gospodarstwo pomocnicze przyniosło dochód wynoszący 369 tys. rubli. W kołchozie „Czerwony Partyzant”, położonym w rejonie krasnodarskim, roczny dochód gospodarstwa pomocniczego przekroczył 400 tys. rubli, a w kołchozie rejonu astrachańskiego ok. 500 tys. rubli.

Dalsze olbrzymie możliwości zwiększenia połowów ryby istnieją również w podniesieniu kultury pracy rybaka, we wprowadzeniu do jego pracy metod naukowych. Znakomity brygadziśta Delega, który przyswoił dokładnie zmechanizowane metody połowów opiera się w swojej pracy na najnowszych zdobyczach nauki i techniki. Na jego statku znajduje się radiostacja, przy pomocy której ustala on w czasie pobytu na morzu łączność z samolotami, obserwującymi poruszanie się ławic rybnych.

## Order „Sztandar Pracy”

za wybitne zasługi

### DLA NARODU I PAŃSTWA

Lista odznaczonych z całego kraju

ORDER „SZTANDAR PRACY”

II. KL.  
ZECHALUK MARIAN — majster-mechanik — Państw. Browary Gdańskie

W resorcie

rolnictwa i reform roln.

ORDER „SZTANDAR PRACY”

II. KL.

FIGUR MAGDALENA — traktorzystka — maj. Błotniki.

W resorcie komunikacji

ORDER „SZTANDAR PRACY”

II. KL.

CESARZ WLADYSŁAW — kierownik robót — P.P.R.K. Nr 5 — oddz. w Koźlu.

DZIEGIEL JÓZEF — przodownik rzemieślników — warszt. wagonowe Gliwice.

GŁOWIŃSKI JÓZEF — droźnik — Pow. Zarz. Drogowy w Chodzieży.

HONSKI ANTONI — rzemieślnik — warszt. elektrotechn. — Płotrowice Śl.

MIARKA KAZIMIERZ — rzemieślnik — specjalista — parowozownia Skarżysko — Kam.

MUELLER JAN — rzemieślnik —

specjalista — warsztaty elektrotechn. Płotrowice Śl.

NOWARA PAWEŁ — starszy stawa-

wacz — Katowice.

OSTALSKI MAURZYCY — p. o. kier. robót, warszt. — parowozownia Warszawa Zachodnia.

RADZIŃSKI JÓZEF — rzemieślnik — warszt. elektrotechn. w Gdyni.

INŻ. RAWA STANISŁAW — kier. budowy — Slesin, pow. Konin.

RZEŹNIK WLADYSŁAW — rzemieślnik — specjalista — warsztaty, Gdańsk — Trojan.

SALACIŃSKI STEFAN — nadzorca robót brukarskich — Miejskie Przedś. Robót Drogowych, Kierownictwo h 22.

W resorcie żeglugi

ORDER „SZTANDAR PRACY”

I. KL.

TOMCZAK WOJCIECH — wysunięty z robotnika dyr. oddz. „Portorob” — Gdynia.

ORDER „SZTANDAR PRACY”

II. KL.

BIELAWIAK SYLWESTER — niter — Zjedn. Stocznia Polska — Stocznia Gdynia.

CIAK JAN — robotnik portowy — „Portorob”.

CIESIELSKI ANDRZEJ — robotnik portowy „Portorob”.

W resorcie leśnictwa

ORDER „SZTANDAR PRACY”

II. KL.

MACEWICZ ADOLF — ślusarz — Dyrekcja L.P. okr. białostockiego — Hajnówka.

MICHAŁOWSKI SYLWESTER — adiunkt leśny, p. o. nadleśniczego — Nadl. Dojlidy, Białystok.

W resorcie

poczt i telegrafów

ORDER „SZTANDAR PRACY”

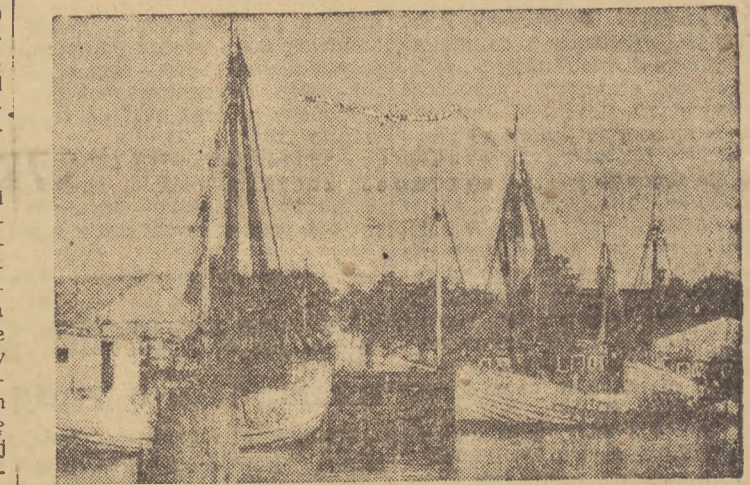
I. KL.

KLUS WLADYSŁAW — technik — Rej. Urząd Telefon. — Telegraf. w Gdańsku.

ORDER „SZTANDAR PRACY”

II. KL.

ADAMSKI KONRAD — mechanik pocztowy — Urząd Przewozowy w Gdańsku.



Port rybacki

Cieżka mgła opada na rozległe tereny Portu Drzewnego na Oksywii. Jak okiem sięgnąć leżą tu sterty równo poukładanej tarcicy i kopalniaków, na które czekają stojące przy nabrzeżu statki „Ewiva”, „Kriemhild” i „Ellinor”.

— Tak, tutaj trudna jest praca — powiedział z uśmiechem Jan Warchał, robotnik portowy, który 22 lipca awansował na kierownika portu drzewnego — widząc, jak białak oczyma po placu, liczącym 160 tys. m<sup>2</sup>. Z początku trudno się zorientować w uliczkach, których czwarta część jest uzbrojona w kolejki wąskotorowe. W pierwszych dniach robotnik nieraz wchodzi na wieże, żeby się zorientować, w którym miejscu pracuje.

Z wieży tylko z trudnością można uchwylić sylwetki robotników. Wreszcie oko przywyczało się do olbrzymiej przestrzeni, dostrzeże tempo, z jakim ładuje się partie drzewa na wózki, aby je przewieźć do statków.

— Spieszmy się — mówi tow. Warchał. — Nowa umowa z Anglią przewiduje eksport 75 tysięcy sztandarów, tj. 375 tys. m<sup>3</sup> tarcicy, kopalniaków i kompletów skrzynkowych. Ogrom tej cyfry będzie można dopiero dobrze ocenić, jeśli się zważy, że całe województwo potrzebuje w ciągu roku wszystkich materiałów drzewnych na ogólną sumę 160 tys. m<sup>3</sup>, a na olbrzymim (160 tys. m<sup>2</sup>) — placu może się pomieścić 30 tys. m<sup>3</sup>.

Na tarcicę naszą czeka ponadto Belgia, Holandia, Turcja, Izrael, na kopalniaki — Turcja i Belgia, na skrzynki cukrowe i cyrusowe — Izrael i Turcja.

**ZALOGA WALCZY O SKRÓCENIE ZAŁADUNKU**

— Bez współzawodnictwa nie obeszło by się. Bo skąd wzięłyby się to tempo, ta ochota do pracy — mówi tow. Warchał. Współzawodnictwo podjęliśmy w dniu rozpoczęcia załadunku pier-

szego statku — w lipcu 1948 r. Ułożyliśmy regulamin, który z biegiem czasu, w miarę jak życie wskazywało konieczność zmian — zostawał ulepszany. Organizacja partyjna, Rada Zakładowa dokładały wysiłków, ażeby regulamin nie był bezduszny, żeby przyczyniając się do większej wydajności zapewniał robotnikom wyższe zarobki. Przeciętna płaca wynosi teraz 5 tys. zł tygodniowo, ale często jest ona dużo wyższa”.

Obecnie współzawodnictwo objęło 82 proc. tj. ponad 550 robotników.

Z końcem czerwca, kiedy Paged załadował pierwszy statek angielski w ramach nowej umowy eksportowej, załoga robotnicza rzuciła hasło skrócenia do minimum czasu załadunku. Robotnicy, wśród których znaczna część stanowią Kaszubi, docenili w pełni wagę zagadnienia. Już teraz można stwierdzić duże osiągnięcia załogi, jeśli się zważy, że dopuszczalny czas załadunku 11 statków, wynoszący 1.792 godzin, został skrócony o 640 godzin, czyli o 35,7 proc.

**UZNANIE CUDZOZIEMCÓW**

Ale wykonać pracę szybko — tego robotnikom było mało. Trzeba ją było jeszcze wykonać dobrze. Najlepszym chyba dowodem jakości pracy, są pełne uznania listy kapitanów obcych statków, którym przecież na ogół nie łatwo przychodzi słowa pochwały dla naszych osiągnięć.

Kapitan s/s „Tovell” prz. stał list do „Pagedu”, w którym napisał: „W związku z załadowaniem partii kopalniaków na mój statek, mogę z zadowoleniem stwierdzić, że „Paged” wykonał sztauerkę bardzo dobrze, dostarczając towar w dobrym stanie, zaś przodownicy i windlarze są doskonałymi robotnikami.

— Dzięki dobrej pracy robotników „Pagedu” czas ładowania został skrócony o 2 doby”.

A kapitan statku „Taarnborg”

## Polska tarcica płynie w różne strony świata

### Robotnicy Pagedu skracają do minimum czas załadunku

pisze: „Pozwalam sobie wyrazić moje wielkie zadowolenie z powodu doskonałej odprawy, jaką otrzymał statek „Taarnborg” w swej ostatniej podróży”.

**DAWNY ROBOTNIK — DO-**

**SKONAŁYM KIEROWNIKIEM**

Do rozwoju współzawodnictwa pracy przyczynił się w dużym stopniu tow. Warchał, do niedawna robotnik portowy, obecnie kierownik portu drzewnego. Doświadczony przy pracy, powierzonej mu przez sekretarza organizacji podstawowej tow. Goetzla. Tow. Warchał, górą spod Wadowic, wygnała na Wybrzeże przedwojenna bieda. Od 1934 roku pracował w „Pagedzie”, będąc już wtedy czynnym aktywnym społecznym. Po wojnie i po byciu w Oświęcimiu, gdy tylko „Paged” rozpoczął pracę, zgłosił się od razu do roboty. W 1947 r. uruchomił plac portowy w Gdańsku, po czym wrócił do Gdyni i stał się sztauerem i przodakiem w idei współzawodnictwa. Ze spół jego był przodujący, dając przykład innym. Na wniosek egzekutywy podstawowej organizacji partyjnej tow. Warchał awansował 22 lipca na kierownika Portu Drzewnego.

Kiedy mówię o tym z tow. Warchałem, uśmiecha się z zapałem. „Gdzieżbym to dawniej mógł pomyśleć, że na stare lata będę zajmował kierownicze stanowisko. Dołóż jeszcze więcej wysiłku, żeby wywiązać się ze swych nowych obowiązków”.

**SZKOLENIE „SPOSOBEM**

**SPODARCZYM”**

Praca w porcie drzewnym jest bardzo trudna i wymaga kwalifi-

te robotę od dawna. W stosunku do robotników nowych stosuje się szkolenie praktyczne. Niewykwalifikowani pracownicy zatrudnieni są z początku przy najłatwiejszej robocie, — wyładunku wagonów. Miesiąc do dwu pracują pod nadzorem starszych robotników, którzy udzielają im fachowych wskazówek. Potem przechodzą do załadunku na statki. Sztauerka, która wymaga dużego doświadczenia, powierzona jest tylko robotnikom pełnowykwalifikowanym.

**SZTAUERZY PRACUJĄ PEŁNĄ**

**PARĄ**

Równo poukładane leżą w wysokich stertach kopalniaki z jednej strony placu, tarcica z drugiej.

Wózkami dowozi się tarcicę pod statek. Właśnie odbywa się na statku szwedzkim „Kriemhild” załadunek tarcicy. Jeden hlv — (dla niewtajemniczonych — porcja desek) — zostaje spuszczonej na linie do luku. Tam stoją już sztauerzy, których zadaniem jest równe ułożenie desek, tak, żeby leżały ściśle jedna obok drugiej, jak podłoga. Jest to zadanie niełatwe, jeśli się zważy różny wymiar każdej deski.

**POMYSŁY I WYNALEZKI PRZY**

**NOSZĄ MILIONOWE OSZCZĘD-**

**NOŚCI**

Dobłą organizację pracy poznać można wszędzie. Na olbrzymim placu spotyka się co kilka kroków tablice z napisami pouczającymi o konieczności przestrzegania bezpieczeństwa, stosowania oszczędności itd.

Na naradach wytwórczych, zebraniach partyjnych omawia się

zwiększeniem wydajności pracy i wprowadzeniem oszczędności. Zagadnienia te spotkały się z pełnym zrozumieniem załogi. Świadczą o tym chociażby fakt, że plan oszczędnościowy dyrekcji na sumę 7,5 mil. zł załoga postanowiła zwiększyć o dodatkowe 4,5 miliona zł.

Ze zwiększeniem oszczędności wiąże się ściśle wynalazczość i pomysłowość. Usprawnienia bieżące przyniosły 700 tys. zł oszczędności. Ostatnio wpłynął projekt robotników, który jest obecnie badany.

**TROSKA O ROBOTNIKA**

Dyrekcja, współpracując ściśle z organizacją podstawową PZPR, z Radą Zakładową, stara się zapewnić robotnikom jak najlepsze warunki pracy. W bieżącym roku wykończy się w stanie surowym budynek, w którym znajdą się pomieszczenia poczekalnie, szatnie, łazienki i natryski. Całkowita budowa kosztuje 14 milionów zł.

Robotnicy otrzymują ubrania ochronne, skórzane rękawice, poduszki do noszenia drzewa. Nad zapewnieniem higieny i bezpieczeństwa pracy czuwa 4 specjalnie przeszkolonych pracowników. W ambulatorium, wyposażonym w potrzebne narzędzia, robotnicy i ich rodziny otrzymują pomoc lekarską. Ponadto dba o to pielęgniarka i stały sanitariusz.

W pobliskim osiedlu „Pagedu” mieszkają 123 rodziny pracowników. W dalszym ciągu remontuje się bloki dla 45 rodzin. Świetlica osiedla wyposażona jest w bibliotekę, gry, zabawę. Boisko sportowe osiedla, które robotnicy urządzili we własnym zakresie, przyciąga się do umasowienia sportu.

**ALE SĄ RÓWNIEŻ CIENIE**

Rada Zakładowa i organizacja podstawowa PZPR poświęcają dużo uwagi zagadnieniu współzawodnictwa pracy, troszcząc się o warunki bytowe robotnika, o awans społeczny w ostatnim cza-

wie 14 awansowało, 4 wysunięto do awansu). Ale... Rada Zakładowa składa się praktycznie z 2 meżów zaufania, a organizacja podstawowa zbyt mało interesuje się podniesieniem ideologicznego poziomu towarzyszy.

Są wprawdzie obiektywne trudności, na jakie natrafia Rada Zakładowa. Robotnicy „Pagedu” są robotnikami portowymi, powin- ni więc należeć do Związku Transportowców, z którymi łączą ich wspólne problemy. Tymczasem zostali oni decyzją CRZZ przydzieleni do Związku Pracowników Leśnych, z którymi nie wspólnego nie mają. „Paged”, który uzgadniał dotychczas wszystkie sprawy, związane ze współzawodnictwem itd. ze Związkiem Transportowców, to teraz będzie musiał zwracać się dodatkowo do Związku Pracowników Leśnych, który o robotnikach portowych nie ma „zielonego pojęcia”. Rada Zakładowa będzie zasypywana robotą papierkową, ale biurokracja stanie się zadowolona.

Dalszą bolączką robotników są zniszczone domy na ich osiedlu. Dyrekcja „Pagedu”, która wydała obecnie bardzo poważne fundusze na remont bloków, nie dysponuje kredytami na konieczną odbudowę.

Na osiedlu odczuwa się dotkli-

wy brak sklepu spółdzielczego, co powoduje konieczność częstego odbywania dość dalekiej drogi.

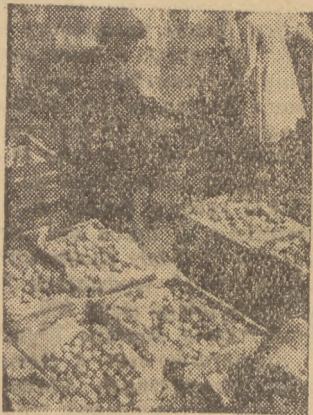
\* \* \*  
Kapitanowie obcych statków, zadowoleni z szybkiego załadunku, znają tylko nazwę firmy, wykonującej zlecenie. Ale my wiemy, że za szyldem „Polska Agencja Drzewna „Paged” kryją się żywi ludzie, budujący ciężką i rzetelną pracę lepszą przyszłość. Sztauerzy, windziarzy, dopychaczy i robotnicy placowi, świadomi, że szybsze, lepsze i oszczędniejsze wykonywanie pracy zbliża nas do socjalizmu, nie szczędzą wysiłków i trudu.

Ami.



## W przetwórnici owoców

Poważnym odbiorcą owoców na Wybrzeżu stały się państwowe przetwórnice owocowe. Skupiają one od rolników wszystkie nadwyżki owoców, których nie można rozprzedać na rynku. Do największych przetwórnici owoców i jarzyn na naszym terenie zalicza się fabryka „Dagoma” w Gdańsku. W sezonie let-



Kilkanaście ton towarów dziennie zostaje dostarczonych do przetwórnicy.

nim zatrudnia ona ok. 100 robotników, którzy przetwarzają do 20 ton owoców dziennie.

W olbrzymiej prasie pod ciśnieniem wodnym wyciskany jest



Z ok. 250 kg wiśni zostaje wyciśnięty sok.

sok z wiśni, który przechodzi następnie do 100-litrowych kotłów, gdzie jest gotowany. W tym czasie pracują przeważnie kobiety. Ob. ob. Mieke i M. Jakubowska przez cały dzień mieszają w kotłach czerwony sok. Po



Ob. Stanisław Wasilewski, bednarz, zabija beczki z gotową zakonserwowaną pulpą wiśniową

przeogotowaniu sok rozlany zostaje do butelek, by wkrótce ukazać się w sprzedaży na rynku. Między innymi odbiorcą przetworzonych owoców lub warzyw są polskie i zagraniczne stółki, zawijające do naszych portów. (Zetka).

# Szacować prawidłowo ponemieckie mienie w Urzędach Likwidacyjnych

Porzuconym przez Niemców mieniem, dysponują jak wiadomo Urzędy Likwidacyjne. Byle mienie ponemieckie likwidowane jest poprzez sprzedaż, dając zawyżone, a często nawet bezpłatnie przekazane ludziom pracy. W tym celu całe mienie ponemieckie jest szacowane.

Do Komisji Szacunkowych powołani są rzeczoznawcy i biegli z odpowiednich branż, którzy po obejrzeniu przedmiotów, stwierdzą ich stan użytkowy ustalają, w oparciu o odpowiednie prze-

pisy, ich wartość sprzedażną lub dzierżawną. Ceny te ustalane są często za wysoko, tak, że przewyższają nawet poziom cen tych przedmiotów z nowej produkcji. Np. często się zdarza, że ceny wybrakowanych talerzy, butelek i zepsutych drobnych maszyn są wyższe, niż ceny przedmiotów nowych, sprzedawanych przez handel państwowy. O nierzetelności ustalanych cen, świadczy np. taki wypadek, który wydarzył się w Gdańsku. Wrak samochodu był po czątkowo oszacowany na 400 tys.

zł po długim jednak czasie, gdy nie znalazł się nabywca, inny rzeczoznawca ocenił ten wrak na 10 tys. zł.

W wyniku takiego szacunku upłynięcie remanentów ponemieckich z magazynów Urzędów Likwidacyjnych napotyka na wiele trudności. Magazyny są ciągle jeszcze zawałone różnymi przedmiotami, przedstawiającymi nieraz dużą wartość dla poszczególnych zakładów lub ludzi pracy. Ewentualni nabywcy przychodzą, oglądają, dziwią się wysokim cenom i wycofują się z licytacji. W rezultacie tego zgromadzone w magazynach sprzęt marnuje się i z roku na rok traci na wartości.

Czemu przypisać obserwowany fakt wysokiego szacunku? Otoż biegle, czy rzeczoznawca otrzymuje za dokonaną pracę szacunkową wynagrodzenie, obliczane procentowo od wartości oszacowanego przedmiotu. Czym wyższa suma szacunkowa, tym większy uzyskuje zarobek. Odbija się to później ujemnie na sprzedaży przedmiotów

i różnego sprzętu, zgromadzonego w magazynach OUL.

Ktoś mógłby powiedzieć, że na wysokim szacunku zyskuje Skarb Państwa. Są to jednak tylko pozory, gdyż wysokie ceny odstraszały kupujących, co z kolei zmusza Urząd Likwidacyjny do przeprowadzenia nowego szacunku. W konsekwencji Skarb Państwa zamiast dochodu, ponosi często straty.

Stwarza to również poważne utrudnienie dla ludzi pracy, którzy przy właściwych cenach mogliby zaopatrzyć się w OUL w potrzebne im przedmioty.

Sprawę szacunku remanentów ponemieckich należy jak najszybciej rozwiązać w ten sposób, by umożliwić szybką ich sprzedaż. (Ork)

## Reorganizacja grup związkowych

Rada Związków Zawodowych w Gdyni przeprowadza obecnie we wszystkich zakładach pracy reorganizację grup związkowych. Dotychczas grupy związkowe obejmowały ludzi z różnych branż i dlatego nie spełniały należycie swego zadania. Obecnie każda grupa liczyć będzie do 40 osób i obejmie pracowników jednego zakładu. Na czele stanie wybrany mąż zaufania, który będzie łącznikiem między grupą, a odpowiednim związkiem zawodowym. Prace przy reorganizacji grup związkowych ukończone zostaną w Gdyni do 20 bm.

Celem skontrolowania prac organizacyjnych Okręgowa Rada Zw. Zawodowych wysłała do po-

szczególnych zakładów pracy swych instruktorów.

Grupy związkowe mają za zadanie podniesienie świadomości ideologicznej i zawodowej robotnika, czuwanie nad wykonaniem planów produkcyjnych, bezpieczeństwem i higieną pracy, oraz ruchem nowatorskim i współzawodnictwem pracy.

## Robotnicy PRIM

wyremontowali 2 sнопowiązalki dla wsi Rakowice

Robotnicy Państwowego Przedsiębiorstwa Robót Inżynierskich

Morskich w Gdańsku ścignęli z Westerplatte 2 ponemieckie sнопowiązalki, które wyremontowali w swych warsztatach.

Na wniosek Rady Zakładowej obie maszyny rolnicze przekazano SOM we wsi Rakowice, w powiecie kwidzińskim. Sнопowiązalki biorą już czynny udział w akcji żniwnej. (Wis)

## Dobra inicjatywa

musi uzyskać realne poparcie

Wzgórze Focha w Gdyni zamieszkuje ok. 17 tys. osób, w tym wielka ilość dzieci. Przedmieście było dotąd pozbawione przedszkola, co stanowiło poważny brak. Aby ułatwić rodzicom opiekę nad dziećmi, szczególnie w godzinach pracy zawodowej, pracownicy Spółdzielni Mieszkaniowej Nr 3 postanowili urządzić przedszkole przy ul. Ujejskiego 29, budując specjalny gmach. Zaofiarowali na ten cel, wraz z wieloma rodzicami, bezpłatną pracę.

Projekt, zdawałoby się jest godny poparcia, szczególnie ze strony przedsiębiorstw, których pracownicy zamieszkują na Wzgórzu Focha. Owszem, poparcie zadeklarowało wiele przedsiębiorstw, ale, niestety, uczyniły to tylko „na papierze”.

Przedsiębiorstwa posiadają przecież fundusze z akcji socjalnej i część ich mogły by przeznaczyć na budowę przedszkola. Udział rodziców, którzy chcą dać bezpłatną pracę, znacznie zmniejsza koszty budowy. (L)

## 56.707 porad udzielił w I półroczu Ośrodek Zdrowia w Sopocie

Jak dużą popularnością cieszy się wśród ludności społeczna służba zdrowia świadcząca wyniki Ośrodka Zdrowia

w Sopocie, który na przestrzeni pierwszego półrocza udzielił 56.707 porad lekarskich.

Ośrodek posiada różne poradnie, gabinety i staże, które przyjmują dziennie 500 osób, korzystających z porad, zabiegów, prześwietleń itd. Coraz lepsze wyniki osiąga kuchnia mleczna, która w tym okresie wydała 73.762 mieszanek. Z kuchni korzystają nie tylko dzieci, zamieszkające w Sopocie, lecz także liczne niemowlęta przybyłe z rodzinami na Wybrzeże. Poważną pracą wykazała się także gabinet rentgenologiczny, który wykonał 8.567 prześwietleń w ramach masowej akcji przeciwgruźliczej. Oprócz tego załatwiono wielu prywatnych pacjentów.

W ramach akcji „W” pobrano 7.743 próbek, a chorych skierowano do dalszego leczenia.

Specjalną opieką otacza ośrodek młodzież i kobiety ciężarne. Dla młodzieży szkolnej czynna jest przychodnia międzyszkolna, obejmująca uczniów wszystkich szkół, specjalna poradnia przeciwgruźlicza, przychodnia dentystyczna i gabinet higieny szkolnej. Dla niemowląt zorganizowano dobrze wyposażoną stację opieki, a dla matek ciężarnych — poradnię i gabinet ginekologiczny.

Dla sprawnego działania kuchni mlecznej, konieczny jest w Ośrodku pasteryzator, który znacznie przyspieszyłby przygotowanie mieszanek dla niemowląt. Jest on potrzebny tym bardziej, że ciśnienie gazu w Sopocie nie pozwala na szybkie przygotowanie pokarmów. Niestety, niewielka suma (150 tys. zł.) konieczna do kupna, została z budżetu skreślona. (Ork).

## Zmiana adresu Okręgowego Zarządu Zw. Inwalidów Wojennych

Zarząd Okręgowy Związku Inwalidów Wojennych R. P. na woj. gdańskie podaje do wiadomości, iż siedziba Zarządu przeniesiona została z ulicy Bema 3 m. 3. w Gdyni na ulicę Rosevelta nr 13 w Gdańsku.

## Wstrzymanie przyjęć w Wydziale Kwaterunkowym w Gdańsku

W związku z całkowitą reorganizacją Oddziału Gospodarki Lokalowej — Zarząd Miejski w Gdańsku podaje do wiadomości, że przyjmowanie interesantów w sprawach lokalowych wstrzymane jest do dnia 1 września br. Przyjmowane w sprawach mieszkaniowych będą osoby, posiadające pismem wezwania Zarządu Miejskiego.

## Okręgowa Dyrekcja Szkolenia Zawodowego rozpoczęła pracę

Z dniem 31 lipca br. zakończył swą działalność Wydział Szkół Zawodowych w Kuratorium Okręgu Szkolnego Gdańskiego. Na jego miejsce powołana została do życia Dyrekcja Okręgowa Szkolenia Zawodowego, która mieści się w Sopocie przy ul. Grunwaldzkiej 41, II piętro. Stanowisko dyrektora objął tow. Mieczysław Michniewski. (N)

## Zmiana na stanowisku szefa Prokuratury S. O. w Gdyni

W dniu 2 bm. Ministerstwo Sprawiedliwości mianowało prokuratora Zygmunta Kalinowskiego szefem Prokuratury Sądu Okręgowego w Gdyni. Nowomianowany prokurator rozpoczął już urzędowanie.

## Dzieci stoczniovców na koloniach nad Dunajcem

W roku bieżącym akcja wysyłania dzieci stoczniovców na kolonie letnie zorganizowana została w znacznie szerszym zakresie, niż w latach ubiegłych. Przede wszystkim nastąpiła po raz pierwszy wymiana dzieci z innymi ośrodkami kraju. W ramach wymiany 30 dzieci stoczniovców wyjechało w okolice Krościenka nad Dunajcem, na kolonie letnie przemysłu chemicznego, 51 dzieci skierowano do Józefowa k. Warszawy, na kolonie fabryki czekolady E. Wedel.

Do punktów wypoczynkowych, zorganizowanych przez ZSP nad morzem przybyła taka sama ilość młodzieży z kraju. Nad morzem stoczniovcy posiadają 2 kolonie: w Jastrzębiej Górze — dla 350 dzieci w wieku od lat 7 do 14 i nad

jeziorem Ostrzyckim — dla 100 chłopców, w wieku od 14 do 16 lat. Obóz nad jeziorem Ostrzyckim składa się z 15-tu dobrze wyposażonych namiotów. Oba ośrodki posiadają odpowiedni personel wychowawczy, przydzielony przez Inspektorat Szkolny oraz zapewnioną opiekę higienistek i lekarzy. (Greg)

## Teatry

TEATR WIELKI w Gdańsku — 9 i 10 bm. „Nowych 1000 taktów muzyki jazzowej”. TEATR DRAMATYCZNY w Gdyni — „Zabusia” w wykonaniu zespołu warszawskiego teatru „Rozmaitości”. OPERA LEŚNA w Sopocie — Zolnierz Królowej Madagaskaru, godz. 18. TEATR „LATEK” w Sopocie — „Krasnoludki idą w świat”, wg M. Konopnickiej.

## Kina

Wrzeszcz — Capitol — „Ulca graniczna”, doz. dla młodzieży od lat 12. Seans w godz. 18, 18.30 i 21. Wrzeszcz — Bajka — „Wielkie zwycięstwo”, doz. od lat 14. Godziny seansów: 17, 19 i 21. Oliwa — Polonia — „Jęj pierwszy bal”. Początek seansów w godz. 17, 19 i 21, w święta od godz. 15-tej. Dozwolony od lat 18. Sopot — Polonia — „Kulisy ringu”, doz. od lat 14. Godziny seansów 17, 19 i 21. Sopot — Bałtyk — „Antoni i Antonina”, doz. od lat 14. Początek w godz. 17, 19 i 21. Gdynia — Warszawa — „Tragiczny pościg”, doz. od lat 18. Początek seansów o godz. 17, 19 i 21, w święta od godz. 15-tej. Gdynia — Goplana — „Skryzdaty doróżkarz”, doz. od lat 12. Godziny przedstawień — 17, 19 i 21. Gdynia — Atlantic — „Trójka Trefli”, doz. od lat 7. Godziny wyświetlania: 17, 19 i 21. Gdynia — Fala — „Nikt nie wie”, doz. od lat 14. Początek seansów 19 i 21. Gdynia — Chylonia — Promień — „Skradziona sława”, doz. od lat 18.

## Radio

PROGRAM ROZGŁOSNI GDAŃSKIEJ na wtorek dnia 9 sierpnia br.

5.10 — Początek audycji, 5.15 — Streszczenie wiad. porannych, 5.20 — Koncert, 6.00 — Dziennik poranny, 6.15 — Muzyka rozrywkowa, 6.30 — Gimnastyka, 6.40 — Muzyka rozrywkowa, 6.55 — Program dnia, 7.00 — Wiad. dziennika porannego, 7.15 — Muzyka rozrywkowa, 8.00 — Streszcz. wiad. dziennika porannego, 8.05 — „Batory” plynie do Nowego Jorku, 8.15 — Muzyka rozrywkowa, 8.35 — „Daleko od Moskwy” — powieść, 8.55 — Odczytanie programu lokalnego, 8.59 — Przerwa, 11.37 — Sygnał czasu, 12.04 — Wiad. południowe, 12.20 — Aud. dla wsr., 12.50 — Melodie ludowe, 13.20 — Skrzypka PCK, 13.30 — Muzyka, 13.35 — Muzyka obładowa, 14.00 — Audycja PCK dla chorych, 14.15 — Utwory skrzypcowe, 14.35 — Arle operowe kom. francuskich, 14.50 — Wiad. miejscowe, 15.05 — Koncert solistów, 15.25 — Informacje, 15.30 — Aud. dla dzieci, 15.50 — „Narodzin polskiego przemysłu”, 16.00 — „Jak widzimy rzeczywistość w plastyce”, pog., 16.15 — Muzyka, 16.20 — Muzyka słowiańska, 16.45 — Przegląd wydawnictw ze Szczecina, 17.00 — I Dziennik popołudniowy, 17.15 — Koncert rozrywkowy, 18.00 — Z frontu brygad S.P., aud. słowno-muz., 18.15 — Ronda — fortepian, 18.30 — Z życia Węgier — aud. słowno-muz., 19.00 — II Dziennik popołudniowy, 19.15 — „Na muzycznej fali”, 19.45 — „Opowieść o Chopinie”, 20.00 — Fragmenty z opery „Polawicze pereł”, Bizeta, 21.00 — Dziennik wieczorny, 21.30 — Muzyka, 21.40 — Muzyka turecka, 22.25 — Muzyka kameralna, 22.45 — Codzienny przegląd wydarzeń — Jók, 23.00 — Ostatnie wiadomości, 23.10 — „W rocznicę śmierci Ruggiero Leoncavallo” Najpiękniejsze fragmenty z op. „Pajace” w wyk. zesp. art. chóru i ork. opery „La Scala” w Mediolanie, 23.50 — Program na dzień następny, 24.00 — Hymn i koniec audycji.

## WYSTAWY

Morska Wystawa Przemysłowa w Gdyni, przy Al. Złotycha otwarta codziennie od godz. 10-tej do 20-ej. II Festiwal Plastyki w Sopocie. Wystawy otwarte codziennie w godz. od 10-tej do 20-tej.

## SERGIUSZ PROCENKO

Intendent Sanatorium P/gruźliczego w Pruszcze Gdańskim

zmarł dnia 7 VIII 1949 r. przeżywszy lat 50

W zmarłym tracimy dobrego kolegę i zacnego współpracownika.

Pogrzeb odbędzie się dnia 9 VIII 1949 roku o godz. 16 z kościoła parafialnego w Pruszcze na cmentarz miejscowy.

CZEŚĆ JEGO PAMIĘCI!  
Pracownicy Sanatoryjni

## SREBRO-ZŁOM

kupuje w każdej ilości

PAŃSTWOWA WYTWORNIA WYROBÓW BURSZTYNOWYCH  
Gdańsk-Wrzeszcz, ul. Kochanowskiego 41 tel. 413-24

## OGŁOSZENIA DROBNE

ZGUBIONO w pociągu Gdynia — Tczew 6 czerwca teczkę, książkę przyrodolecznictwa, brzytwę, zwrócić za nagrodą, Korolkiewicz Józef — Gdańsk, Zielona 20. 2143.

ZGUBIONO kartę RKU, do wód osobisty, Borkowski Ignacy, Malbork, Aleja Stalina 21. 2144

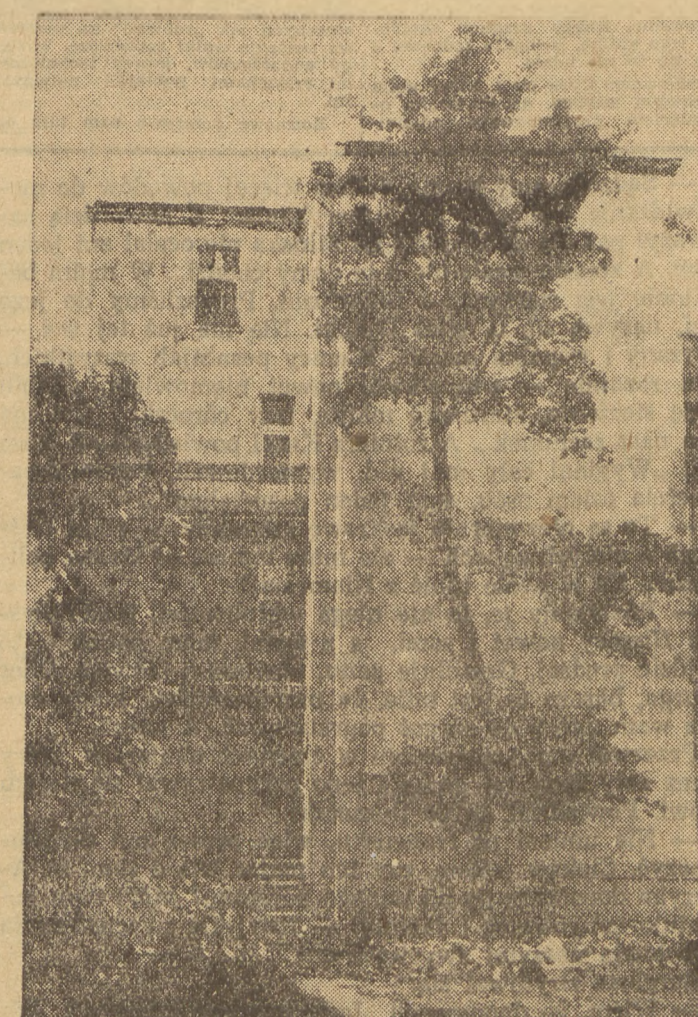
ZGUBIONO zaświadczenie rejestracyjne RKU Krańsk, Kosmowski Jan. 2145

## ZŁOŻ

## OFIARĘ

## NA

## T P D



Każdy z mieszkańców Sopotu pamięta niewątpliwie wypalony budynek naprzeciw Grand Hotelu. Wiosną b. r. przystąpiono do jego remontu, a dzisiaj zamieszkuje już w nim rodzinny lu-



